

PRZEGŁAD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 7

Warszawa, poniedziałek 23 stycznia 1950 r.

Rok VI

Dwa dwucyfrowe zwycięstwa hokeistów z Witkowic

Na czele Ligi: Gwardia gdańska i Warta

MARUSARZOWI GROZI KULA

ZAKOPANE, 22.1. (tel. wł.). Drużynowy konkurs skoków klubów z kopańskich, który odbył się na Krokwi w niedzielę, był wspaniałym popisem Jana Kuli. Popis tego doskonałego stylowo zawodnika był przestroga dla obrońcy tytułu mistrza Polski w skokach, Staszka Marusarza.

W pierwszej kolejce skoków, z ograniczonego rozbiegu Kula oddał nie tylko skok najdłuższy, ale niewątpliwie najpiękniejszy stylowo, jaki widzieliśmy tej zimy na polskich skoczniach.

Nasz wielki skoczek

Z POŚRÓD wszystkich spraw sportu Polski Ludowej — jedna jest zawsze pierwsza, ważniejsza od najlepszej rekordu. Jest nią troska o człowieka. Człowiek, jego życie i zdrowie muszą decydować o zmianach, o kierunku w jakim posuwa się naprzód, nasza kultura fizyczna jeśli jej celem ma być socjalizm.

Zdrowie polskiego sportowca, zapewnienie mu pełnej opieki lekarskiej, ubezpieczenie zawodników od wypadków, wypłata zasiłku ubezpieczeniowego w okresie choroby, 300 tys. zł w razie zupełnej niezdolności do pracy i wypłata 200.000 zł w wypadku śmierci zawodnika — oto wielki sukces naszego sportu związkowego, który 21 bm. sfinalizował umowę z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych.

Nie trzeba tu dowodzić jak wielkie wrażenie, jak wielką radość wywołała wiadomość ta wśród polskich zawodników. Głęboka troska władz o ich zdrowie, o ich rodzinę, przebijająca tu tak wyraźnie, poza życiowo konkretnym znaczeniem, stwarza ciepłą, przyjacielską atmosferę, w której lepiej, pomysłniej rozwijać się będzie sport.

Rzecz jasna, że w tym stylu przeprowadzone ubezpieczenie mogło dojść u nas do skutku tylko w warunkach socjalnych Polski Ludowej. Opieka państwa nad obywatelami, zapewniająca m. in. bezpieczeństwo w pracy, obecnie, zapewnia również bezpieczeństwo przy zawodniczym uprawianiu sportu i asekuje przed niebezpiecznymi wypadkami. Jakże inaczej ta kwestia wyglądała w Polsce przedwojennej, a obecnie w krajach kapitalistycznych, gdzie asekurować mogą się ludzie zamożni, a państwo nie dba nawet o suchych niedawnych rekordzistów i reprezentantów, gdy nie są już oni użyteczni na boisku.

Umowa, która dotyczy w chwili obecnej zawodników zrzeszonych w klubach związkowych winna naszym zdaniem objąć w krótkim czasie cały sport polski, a więc wszystkie pozostałe piony z Gwardią, ZSCh i AZS-em na czele.

Dzień wprowadzenia ubezpieczeń sportowców w Polsce to piękny rekord naszego obecnego etapu na drodze do socjalizmu. (Red.)

Nie będzie przesadą, stwierdzenie, że Kula od ostatniej niedzieli wyraźnie się poprawił. Chłopak nabiera formy. Płynność jego lotu i wprost akrobatyczne wychylenie tułowia, kiedy szybuje prawie bez pracy rąk, sprawia wrażenie klasycznego piękna. Jesteśmy pewni, że za swe skoki Kula, w oczach norweskich sędziów, zasłużyłby na bardzo wysoką notę.

Na tle Kuli Krzeptowski wygląda raczej blade. Ma on w tym roku jeszcze zbyt mało skoków. Jego lot nie jest płynny, a ratowanie równowagi pracą rąk psuje efekt skoków. Natomiast lądowania Kula może się uczyć od Krzeptowskiego.

STARE ZNAKOMITOŚCI — ZAWODZĄ

Sądząc po niedzielnych skokach, poza Kulą, który rzuca się w tym roku zbiegiem swym „najdłuższy oddech”, poziom naszych skoczków obniżył się. Wprawdzie w czasie konkursu padał śnieg tak, że za-

wodnicy podjeżdżali na próg, zasłaniając sobie oczy. Jednak nasi skoczkowie, którzy w 1946 r. zapowiadali się na znakomitości (Samek Gąsienica), obniżyli swe loty.

Drugim triumfem wczorajszego konkursu był Tadeusz Kozak, który już teraz zbiera wyniki swej intensywniej pracy. Użył on najdłuższy skok dnia — 61 m, ale stylowo nie dorównuje on Krzeptowskiemu, którego pokonał. Nie spodzianką był dobry styl Andrzeja Marusarza, który przecież „trenuje” jako marynarz na polskim startu handlowym. Podobają się również skoki Słazaków, Tajnera i Trossa, natomiast Wiecek był niepewny.

BŁĘDY DANIELA

Z juniorów w pierwszej kolejce ładny skok oddał Zarycki. Rewelacja ostatniej niedzieli — Daniel ładnie wykonywał wychylenie tułowia, starając się najmniej pracować rękami. Ale jego prowadzenie nart jest stanowczo za szerokie.

Konkurs zakończył się zwycięstwem I drużyny SNPTT (Kula, Krzeptowski, Ciąptak - Gąsienica), 2) Słazk (Fross, Tajner i Wiecek), 3) Gwardia I (Kozak, Holy, Klamerus), 4) SNPTT II, 5) AZS I.

Wyniki indywidualne: 1) Kula (SNPTT) nota 220,9 (skoki 55, 58, 59, 5), 2) Kozak (Gwardia) nota 209,4 (52, 58, 5, 61), 3) Krzeptowski (SNPTT) 207,9 (49, 54, 59, 5), 4) Tajner (Budowlani Goleś) 203,7 (47, 55, 55), 5) Holy 203,4 (51, 57, 59), 6) Fross — 200,0 (43, 57, 57), 7) Karpel — 198,0 (47, 55, 54), 8) Zarycki (SNPTT) 195,7 (52, 57, 54), 9) Andrzej Marusarz (SNPTT) 195,3 (46, 53, 55), 10) Wiecek — 193,3 (50, 53, 57), 11) Ciąptak - Gąsienica, 12) Węgrzyński, 13) Klamerus, 14) Fortek, 15) Daniel - Gąsienica, 16) Dzieńdzic, 17) Samek Gąsienica.

Trener Eriksson na mistrzostwach?

ZAKOPANE, 22.1. (Tel. wł.). Nie ma dnia, aby w Zakopanem nie padał śnieg. Pokrywa śnieżna na Kasprowym Wierchu wynosi 225 cm, na dole, w Zakopanem śniegu leży na 45 cm. W górach leży gips przywiany, a w dolinach wspaniała puch. Wczoraj o godz. 19 temperatura na Kasprowym Wierchu wynosiła — 19 st. Spodziewany jest dalszy spadek temperatury.

Zakopane coraz bardziej się ożywia, coraz więcej jest wczasowiczów i imprez. Wczoraj wieczorem tłumy zakopiańczyków podziwiała rewia lodowa, gorąco oklaskując występy Anny Bursche.

Przygotowania do mistrzostw narciarskich Polski dobiegają końca. Ekipy narciarzy ubijają nogami trasę slalomową w Suchym Złobie. Krokiew jest już wyznaczona. Na trasach biegowych obciąża się gąsienicami.

Na obozie narciarskim wszyscy już mówią tylko o mistrzostwach. Podobno w czasie ich trwania ma nadjechać oczekiwany oddawna Norweg, Ericsson, który natychmiast weźmie się do treningu naszych skoczków przed Pucharem Tatr.

Nadciągające śniegi Zosi Wawrzytkówny zostało ponownie zbadane i lekarze orzekli, że Zosia będzie mogła rozpocząć treningi za dwa tygodnie.

Tak więc udział mistrzyni Polski w kombinacji alpejskiej — w Pucharze Tatr jest zapewniony.

Odmłodzony Kalbarczyk wygrał wszystko „Wielkolud z Pruszkowa” - rewelacją Dramatyczny bieg Lewandowskiego

ZAKOPANE, 22.1. (Tel. wł.). Przynajmniej raz pogoda i wspaniałe warunki lodowe zaszczyliły lyżwiarzy w czasie mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie.

Przy 8-stopniowym mrozie rozpoczęto w sobotę pierwszy dzień mistrzostw. Lód był tak wspaniały, że przyzwyczajonych do miękkiej powierzchni lyżwiarzy wyrzuciło na bandę w śnieg. Na 500 m było aż 5 upadków. Spotkał on 10-krotnego wicemistrza Polski, Rytera, który jadąc z groźnym Lewandowskim Kazimierzem, przewrócił się i stracił szansę na lepsze miejsce.

Lewandowskiego upadek partnera kosztował jeszcze drożej, zachwiał się bowiem, stracił równowagę, tracąc tym samym szansę na nawigację równorzędną w walce z Kalbarczykiem. Temu ostatniemu jednak szczęście na drodze do zwycięstwa nie przeszkodziło. Kalbarczyk wygrał wszystkie 4 biegi „w cuglach”, jak za młodych lat, dochodził do mety.

WIELKOLUD Z PRUSZKOWA

Rewelacją pierwszego dnia był młody i silny „driblar”, Nykiel z Pruszkowa, który pojechał bardzo ładnie stylowo i uzyskał drugi czas na 500 m. Z czasami jednak było nienajlepiej. Sam Kalbarczyk twierdził, że ponieważ warunki były idealne, czasy powinny być lepsze.

Sobota była dniem wielkiej radości dla weterana Kowalskiego, który po 25 latach startu pobili na 500 m swój rekord życiowy. Z pnia najlepiej wypadła Głazewska, dysonującą dużą wytrzymałością, choć starając się dopiero drugi raz, było nyluowane lyżwiarz.

Świczarz złamał obojczyk

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w czasie meczu Legia — Len (Walbrzych) reprezentant Polski w hokeju i piłce nożnej Świczarz.

W drugiej turze uderzył on obojczykiem o bandę. Natychmiast po wypadku, Świczarza odwieziono karetą pogotowia. Lekarz Pogotowia stwierdził silny uraz stawu barkowego i złamanie obojczyka.

Tabele Lig hokerskich

I LIGA

1. Gwardia Gd. (2)	7	12: 2	77:33
2. Gwardia W-wa (1)	7	11: 3	75:37
3. Kolejarsz Gd. (3)	6	7: 5	57:39
4. Związkowiec Ł. (4)	7	5: 9	54:56
5. Związkowiec B. (6)	7	3:11	29:83
6. Stal Katowice (5)	6	2:10	26:70

II LIGA

1. Związk. Warta	7	11: 5	67:45
2. ŁKS Włocł.	7	10: 4	64:24
3. Stal Wr.	7	9: 5	61:49
4. Ognisko Wr.	7	6: 8	55:55
5. Kolejarsz Pozn.	7	4:10	42:70
6. Ogn. Cracovia	7	2:12	25:89

O WEJŚCIU DO II LIGI:

	grupa	gr	pkt.	st. zwyc.
1. Lublinianka	2	4	25: 7	
2. Gwardia (Rzeszów)	2	4	25: 9	
3. Legia	2	0	12: 20	
4. Kolejarsz (Olsztyn)	2	0	4: 28	

III GRUPA

1. Budowlani (Mysł.)	1	2	14: 2
2. Gwardia (Wrocław)	1	2	11: 3
3. Gwardia (Kraków)	2	0	5:25

IV GRUPA

1. Związk. (Chełmiec)	1	2	14: 2
2. Gwardia (Koszalin)	2	2	12:20
3. Spójnia (Tczew)	1	0	6:10

Wyniki i dniar Kobiet — 500 m 1) Głazewska (Związkowiec Zryw) 59,0; 2) Sędzimir (Kolejarz Pruszków) 65,0; 3) Rosińska (Skra) 67,0; 4) Sutyńska (Górniki Katowice) 69,7; 5) Kalbarczykowa (Legia) 70,0.

5000 m: 1) Głazewska 6:42,0; 2) Kalbarczykowa 6:55,9; 3) Sędzimir 7:10,0; 4) Łukasik (Związkowiec Zryw) 8:02,4; 5) Sutyńska — 8:07,0.

Męczyński: 500 m — 1) Kalbarczyk 48,4.

Bój najlepszych ósemek

GDANSK, 22.1. (tel. wł.). Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (IV-wa) 9:7. Wyniki (na I m. gospodarze): Mikołajewski pokonał Frickiwiaka, Gołyński zwyciężył Szadkowskiego, Pek II przegrał z Wesolowskim, Antkiewicz pokonał Komudę, Krawczyk zwyciężył w trzecim starcie na skutek dyskwalifikacji Jankowskiego, Iwański zremisował z Kolczyńskim, Flisowski przegrał w 1 r. przez k. o. z Szymurą, Mechliński uległ w 1 r. przez t. k. o. Famulickiemu.

Walki prowadził Masłowski (Pozn.), punktowali Urbanak (Pozn.), Sieroszewski (Ł.) i Bogdanowicz (Kr.).

Bój najlepszych ósemek pięściarskich w kraju przyniósł ciekawe i emocjonujące pojedynki. Spotkanie od muszej do średniej włącznie trzy mały w napięciu 5-cio tysięczną widownię (ponad 1.000 osób nie dostało się do hali z powodu braku miejsc).

TAKTYCZNA WOJNA

Oba zespoły poczyniły pewne przesunięcia. Uwidoczniło się to szczególnie u gospodarzy, u których Gołyński startował o kategorię niżej, a Iwański o jedną wagę wyżej. W sumie dało to cenne 3 punkty, które przyniosły zwycięstwo, a być może przesądzą losy tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo I Ligi Bokserkiej. Warszawianie zamiast Archadzkiego wystawili bojowego Famulickiego, który dzięki doskonałej kondycji i silnym ciosom, jak również niewygodnemu stylowi walki (reemi grant z Francji walczy z odwrotną pozycją) jest cennym nabytkiem i groźnym przeciwnikiem dla wielu naszych ciężkich. Skład gości był do ostatniej chwili trzymany w tajemnicy.

DALSZY CIĄG
NA STR. 5

Kontredans punktów w lidze bokserkiej

NIEDZIELA 22 stycznia w pnieła decydująco na układ się w obu ligach bokserskich. W I-iej Gwardia Gdańska wysunęła się przed imienniczkę warszawską i nie przypuszczamy, by w dalszych rozgrywkach dała się zdystansować. Oba zespoły mają do rozegrania jeszcze po 3 mecze, ale przeciwnicy ustępują im wyraźnie, tak, że nie przypuszczamy, aby mogły zdarzyć się jakieś przecięcia w górze tabeli.

W II Lidze Zw. Warta umocniła jeszcze bardziej swoją pozycję pozycję koszem Stali z Wrocławia. — Stal, która jeszcze w ubiegłym tygodniu aspirowała do I miejsca, musi teraz zadowolić się trzecim, i tępując ŁKS-ow. Wydaje się, że t.c. jak w I Lidze, kolejność tabeli w II nie ulegnie już zasadniczym zmianom.

Jeśli chodzi o sprawy spadku, to Związkowiec Bydgoszcz sprawi wielką niespodziankę, zwyciężając imiennika z Łodzi 10:6. Zwycięstwo wysunęło bydgoszczan na przedostatnie miejsce w tabeli, ale Batory, który pauzował, nie myśli zapewne rezygnować z walki o utrzymanie się w Lidze.

Pingpongiści przegrali w Bukareszcie... Budapeszt

BUKARESZT, 22.1. (Tel. wł.).

Polacy w swoim pierwszym po wojnie spotkaniu międzypaństwowym z Rumunią przegrali sromotnie 2:7.

Pocieszającą rzeczą jest tylko niezaformalność meczu, który w drugim dniu w międzynarodowym turnieju wygrał z najlepszym w chwili obecnej graczem Vladone, przegrał się do finału. Jest to jednak zbyt mało na mistrzostwa w Budapeszcie.

Wyniki: Vladone (Rum.) — Otręba (Pol.) 2:0 (21:12, 21:16); Reiter (Rum.) — Krawczyk (Pol.) 2:0 (21:10, 21:13); Naumescu (Rum.) — Gaj (Pol.) 2:0 (23:21, 21:18); Vladone (Rum.) — Krawczyk (Pol.) 2:0 (21:15, 21:9); Naumescu (Rum.) — Otręba (Pol.) 2:1 (21:19, 19:21, 21:15).

W niedzielę został zorganizowany turniej międzynarodowy.

W finale Gaj uległ Reiterowi, którego pokonał w sobotę, 0:3, 3) i 4) miejsca zajęli ex equo Krawczyk i Vladone.



Bromonicz usiłował strzelać

Obrońca Legii nie wykazuje się groźnymi strzałami, ale przy tak słabym przeciwniku jak Len i on chciał podwyższyć wynik. Zieliński (w białym) czeka na okazję dobiecia krążka.

Foto: Z. Małek — API



Liga bez Świczarza

Kostek spóźnił się na mecz i nie uczestniczył w ceremonii pozowania naszymu fotoreporterowi. Stoją od lewej: Przecież, Głowacki, Koperczyński, Ginter, Słusarczyk, Dolewski, Naciągalek.

Foto: Z. Małek — API

DWA ZWYCIĘSTWA HOKEISTÓW Z WITKOWIC

W sobotę z Hutnikami 13:0, w niedzielę z Katowicami 11:4

Obiecująca uwerlura

KATOWICE, 22. 1. (Tel. wł.) Sokół Witkowiec Żelazny — Reprezentacja Polskich Hutników 13:0 (1:0, 3:0, 9:0). Bramki dla Witkowiec zdobyli: Blazek, 4, Bouzek, 1, Stanek, 3, Bubnik, 1, Osmera, 1, Piatkiewicz, 1, Zaczuci, 1, Sędziowski, 1, Michalik, 1, Zarzucki, 1, Widzów 5.000.

Sokół Witkowiec: Wachtmiller, Osmera, Sumlansky, Blazek, Bouzek, Bubnik, Pawlik, Otto, Sobr, Stanek, Piatkiewicz.

Reprezentacja Hutników: Węgrzyn, Więcek, Knyciński (Ziaja), Maselko, Skarżyński II, Jasiński, Peter, Skarżyński I, Ziaja, Wadowski, Wycisk, Palus, Burda.

Witkowiec Żelazny wystąpił na Torwarze jako reprezentacja Czechosłowackich Hutników. Przeciwnikiem gości był kombinowany zespół katowickiej Stali, uzupełniony zawodnikami Cracovii Palusem i Wiekiem oraz Burdą i Maselką.

W zespole polskim zbyt wiele było słabych punktów, aby mógł stawić skutecznie czoło rutynowanemu przeciwnikowi. Wynik 13:0 nie odzwierciedla rzeczywistej sytuacji, gdyż stało się to dopiero w ostatniej tercji, gdy goście nie tylko odzyskali pewność bramek, a napastnicy Palus, Burda i Skarżyński II, zaprzepaścili kilka idealnych okazji.

Goście byli lepsi od naszych zawodników o pełną klasę. Prawda obiektywna przedstawia się dla nas bardzo niekorzystnie. Drużyna z Witkowiec nie tylko odzyskała pewność bramek, ale okazała się też, że naszym zawodnikom brak kondycji.

Z Polaków jedynie Palus dorównywał gościom, albo raczej nie ustępował. Pod koniec spotkania dobrze spisywał się Burda, reszta na normalnym poziomie przy doskonałych Czechach.

Jubileusz hokeistów Ogn. Cracovii

KRAKÓW, 22. 1. (Tel. wł.). Projektowany na 28 i 29 stycznia turniej jubileuszowy z okazji 25-lecia istnienia sekcji hokejowej w Cracovii został przełożony na 8, 9, 10 lutego. W tym terminie przybył do Krakowa doskonały zespół Legii z Łodzi. Na tym samym gruncie, zjeżdżającym z lodu z „zębam” w rękę — zaakcentował swój temperament.

Wypadek Świerca nie był też przypadkiem, jak to wielu twierdziło. „Kostek” uciekał od bramki przeciwnika i nie zauważył, że lewy obrońca gości podał mu kij. Zdało się, że sędziowie winni zwrócić baczną uwagę na czystą grę, nie tolerować brutalności, tym bardziej, że obecne przepisy nie nasuwają wątpliwości. To jedyny wniosek z warszawskiego meczu.

CRACOVIA — GWARDIA 7:0. KRAKÓW, 22. 1. (Tel. wł.). Ogn. Cracovia — Gwardia 7:0 (1:0, 1:0, 5:0). Mecz o mistrzostwo Ligi Hokejowej. Bramki zdobyli Palus 5, Maselko 1 i Jurek 1. Dwie tercje wyrównanej gry, wcale nie w hokejowym tempie oraz znacznie lepsza trzecia tercja z porcją 5 bramek. Oto krótka charakterystyka rewanżowych zawodów Cracovia — Gwardia.

Zwycięcy wystąpili z Palusem, obok Maciejki najlepszym graczem zespołu. Zdobył on 5 bramek. Maciejko bronił wiele i szczęśliwie, gdyż gwardziści często zjawiali się pod jego bramką, ale rutyna i spokój bramkarza Cracovii przy nerwowości młodych zawodników Gwardii sprawiły, że mimo idealnych sytuacji podbramkowych konto Cracovii nie zostało obciążone.

Z młodych hokeistów Cracovii wyróżnił się Jurek.

HOKEJ W TORUNIU. TORUŃ, 22. 1. (Tel. wł.). W meczu hokejowym o mistrzostwo Pomorskiej kl. A zesterwa Kolejarz pokonał AZS toruński 10:2.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

Rewanż z Gwardią. ŁÓDŹ. — W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Legia pokonała AZS W-wa 15:5 (5:1, 5:2, 7:2). Bramki dla Legii zdobyli: Zieliński 5, Świercz 3, Ginter 3, Naciągacz 2, Przybyła 1, Głowacki 1, a dla akademików Zdonkiewicz 1, Troszek 2 oraz Straszek 1.

chosiłowakach wypadła błado. Rozczarował Maselko.

Hutnicy czechosłowaccy zaprezentowali się jak najlepiej. Nazwiska takie, jak Bouzek, Blazek, Budnik czy Osmera wysoko są notowane na giełdzie międzynarodowej i mimo, że miało się wrażenie, że zawodnicy oszczędzali się, pokazali hokej na wysokim poziomie.

Pierwsza tercja. Polacy bronią się dzielnie, dopisuje im narazie kondycja. Czechosłowaccy ze strzału Stanka zdobywają pierwszą bramkę dopiero w 17 minucie gry. Mimo, że nasi zaprezentowali się słabo, publiczność jest zadowolona z wyniku. Słychać nawet głosy, diabeł nie taki straszny, jak go malują. Nasi są w stanie uzyskać honorowy wynik.

W drugiej tercji oblicze gry zmieniło się radykalnie. Czechosłowaccy bombardują bramkę Węgrzyna, który musi kapitulować 3 razy. Gra jest szybka i krąży o chwila jest pod inną bramką. Bardziej skuteczni są jednak goście, którzy celnie strzelają, a pod swoją bramką potrafią doskonale kryć przeciwnika i nie pozwalają się zmylić.

Trzecia tercja była dla nas fatalna. Zawodnicy opadli na siłach i pozwolili sobie zaaplikować 9 bramek, w sumie dało to feralną 13.

CO MÓWI DOŚWIADCZONY GOŚĆ?

Po meczu do szatni sędziów, gdzie znajduje się telefon, przyszedł gracz drużyny gości, napastnik Stanek. Czekając na połączenie, komentował wynik zawodów i mówił o hokeju.

Legia: Przedejdzicki, Krasowski, Bronowicz, Głowacki, Ślusarczyk, Ginter, Zieliński, Naciągacz, Świercz, Dolewski, Koperczyński.

Len: Jureczko, Józwa, Dolewski A., Selenda, Stachura, Pierczak, Kamyk, Gembrowski, Ratajczak.

Bramki zdobyli: Zieliński 6, Naciągacz, Koperczyński i Ginter po 3, Dolewski i Ślusarczyk po 1.

Sędziowali: Kaliboga i Brzeziński (Łódź). Widzów 3.000.

17 bramek, jeden słaby obójczyk i kilka pozostawionych na lodzie zębów — oto plan pierwszego ligowego spotkania hokejowego w stolicy. Nad bramkami nie warto się dłużej zatrzymywać. Padali oni w równomiernych odstępach nie dzięki wspaniałej grze Legii, ale bezradnemu poziomowi gości. Warszawiacy nie pokazali tylko parę zagrań zespołowych przez dr. Zielińskiego i Dolewskiego.

Gdyby Legia grała zespołowo, mogła by wygrać znacznie wyżej.

Mecz, mimo jednostronnej gry spowodowanej przynajmniej przewagą wojakowską, był bardzo brutalny. Sędziowie przeoczyli kilka przewinień i graczom obu drużyn zdawało się, że wszystko wolno. Naciągacz np. trzasnął kijem Pierczaka w twarz i nie wyleciał za bandę, nawet wówczas, gdy potężnym „bodźcem” na tym samym gruncie, zjeżdżającym z lodu z „zębam” w rękę — zaakcentował swój temperament.

Wypadek Świerca nie był też przypadkiem, jak to wielu twierdziło. „Kostek” uciekał od bramki przeciwnika i nie zauważył, że lewy obrońca gości podał mu kij. Zdało się, że sędziowie winni zwrócić baczną uwagę na czystą grę, nie tolerować brutalności, tym bardziej, że obecne przepisy nie nasuwają wątpliwości. To jedyny wniosek z warszawskiego meczu.

CRACOVIA — GWARDIA 7:0. KRAKÓW, 22. 1. (Tel. wł.). Ogn. Cracovia — Gwardia 7:0 (1:0, 1:0, 5:0). Mecz o mistrzostwo Ligi Hokejowej. Bramki zdobyli Palus 5, Maselko 1 i Jurek 1. Dwie tercje wyrównanej gry, wcale nie w hokejowym tempie oraz znacznie lepsza trzecia tercja z porcją 5 bramek. Oto krótka charakterystyka rewanżowych zawodów Cracovia — Gwardia.

Zwycięcy wystąpili z Palusem, obok Maciejki najlepszym graczem zespołu. Zdobył on 5 bramek. Maciejko bronił wiele i szczęśliwie, gdyż gwardziści często zjawiali się pod jego bramką, ale rutyna i spokój bramkarza Cracovii przy nerwowości młodych zawodników Gwardii sprawiły, że mimo idealnych sytuacji podbramkowych konto Cracovii nie zostało obciążone.

Z młodych hokeistów Cracovii wyróżnił się Jurek.

HOKEJ W TORUNIU. TORUŃ, 22. 1. (Tel. wł.). W meczu hokejowym o mistrzostwo Pomorskiej kl. A zesterwa Kolejarz pokonał AZS toruński 10:2.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

Rewanż z Gwardią. ŁÓDŹ. — W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Legia pokonała AZS W-wa 15:5 (5:1, 5:2, 7:2). Bramki dla Legii zdobyli: Zieliński 5, Świercz 3, Ginter 3, Naciągacz 2, Przybyła 1, Głowacki 1, a dla akademików Zdonkiewicz 1, Troszek 2 oraz Straszek 1.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

Rewanż z Gwardią. ŁÓDŹ. — W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Legia pokonała AZS W-wa 15:5 (5:1, 5:2, 7:2). Bramki dla Legii zdobyli: Zieliński 5, Świercz 3, Ginter 3, Naciągacz 2, Przybyła 1, Głowacki 1, a dla akademików Zdonkiewicz 1, Troszek 2 oraz Straszek 1.

chosiłowakach wypadła błado. Rozczarował Maselko.

Hutnicy czechosłowaccy zaprezentowali się jak najlepiej. Nazwiska takie, jak Bouzek, Blazek, Budnik czy Osmera wysoko są notowane na giełdzie międzynarodowej i mimo, że miało się wrażenie, że zawodnicy oszczędzali się, pokazali hokej na wysokim poziomie.

Pierwsza tercja. Polacy bronią się dzielnie, dopisuje im narazie kondycja. Czechosłowaccy ze strzału Stanka zdobywają pierwszą bramkę dopiero w 17 minucie gry. Mimo, że nasi zaprezentowali się słabo, publiczność jest zadowolona z wyniku. Słychać nawet głosy, diabeł nie taki straszny, jak go malują. Nasi są w stanie uzyskać honorowy wynik.

Trzecia tercja była dla nas fatalna. Zawodnicy opadli na siłach i pozwolili sobie zaaplikować 9 bramek, w sumie dało to feralną 13.

CO MÓWI DOŚWIADCZONY GOŚĆ?

Po meczu do szatni sędziów, gdzie znajduje się telefon, przyszedł gracz drużyny gości, napastnik Stanek. Czekając na połączenie, komentował wynik zawodów i mówił o hokeju.

Legia: Przedejdzicki, Krasowski, Bronowicz, Głowacki, Ślusarczyk, Ginter, Zieliński, Naciągacz, Świercz, Dolewski, Koperczyński.

Len: Jureczko, Józwa, Dolewski A., Selenda, Stachura, Pierczak, Kamyk, Gembrowski, Ratajczak.

Bramki zdobyli: Zieliński 6, Naciągacz, Koperczyński i Ginter po 3, Dolewski i Ślusarczyk po 1.

Sędziowali: Kaliboga i Brzeziński (Łódź). Widzów 3.000.

17 bramek, jeden słaby obójczyk i kilka pozostawionych na lodzie zębów — oto plan pierwszego ligowego spotkania hokejowego w stolicy. Nad bramkami nie warto się dłużej zatrzymywać. Padali oni w równomiernych odstępach nie dzięki wspaniałej grze Legii, ale bezradnemu poziomowi gości. Warszawiacy nie pokazali tylko parę zagrań zespołowych przez dr. Zielińskiego i Dolewskiego.

Gdyby Legia grała zespołowo, mogła by wygrać znacznie wyżej.

Mecz, mimo jednostronnej gry spowodowanej przynajmniej przewagą wojakowską, był bardzo brutalny. Sędziowie przeoczyli kilka przewinień i graczom obu drużyn zdawało się, że wszystko wolno. Naciągacz np. trzasnął kijem Pierczaka w twarz i nie wyleciał za bandę, nawet wówczas, gdy potężnym „bodźcem” na tym samym gruncie, zjeżdżającym z lodu z „zębam” w rękę — zaakcentował swój temperament.

Wypadek Świerca nie był też przypadkiem, jak to wielu twierdziło. „Kostek” uciekał od bramki przeciwnika i nie zauważył, że lewy obrońca gości podał mu kij. Zdało się, że sędziowie winni zwrócić baczną uwagę na czystą grę, nie tolerować brutalności, tym bardziej, że obecne przepisy nie nasuwają wątpliwości. To jedyny wniosek z warszawskiego meczu.

CRACOVIA — GWARDIA 7:0. KRAKÓW, 22. 1. (Tel. wł.). Ogn. Cracovia — Gwardia 7:0 (1:0, 1:0, 5:0). Mecz o mistrzostwo Ligi Hokejowej. Bramki zdobyli Palus 5, Maselko 1 i Jurek 1. Dwie tercje wyrównanej gry, wcale nie w hokejowym tempie oraz znacznie lepsza trzecia tercja z porcją 5 bramek. Oto krótka charakterystyka rewanżowych zawodów Cracovia — Gwardia.

Zwycięcy wystąpili z Palusem, obok Maciejki najlepszym graczem zespołu. Zdobył on 5 bramek. Maciejko bronił wiele i szczęśliwie, gdyż gwardziści często zjawiali się pod jego bramką, ale rutyna i spokój bramkarza Cracovii przy nerwowości młodych zawodników Gwardii sprawiły, że mimo idealnych sytuacji podbramkowych konto Cracovii nie zostało obciążone.

Z młodych hokeistów Cracovii wyróżnił się Jurek.

HOKEJ W TORUNIU. TORUŃ, 22. 1. (Tel. wł.). W meczu hokejowym o mistrzostwo Pomorskiej kl. A zesterwa Kolejarz pokonał AZS toruński 10:2.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

Rewanż z Gwardią. ŁÓDŹ. — W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Legia pokonała AZS W-wa 15:5 (5:1, 5:2, 7:2). Bramki dla Legii zdobyli: Zieliński 5, Świercz 3, Ginter 3, Naciągacz 2, Przybyła 1, Głowacki 1, a dla akademików Zdonkiewicz 1, Troszek 2 oraz Straszek 1.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

Rewanż z Gwardią. ŁÓDŹ. — W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Legia pokonała AZS W-wa 15:5 (5:1, 5:2, 7:2). Bramki dla Legii zdobyli: Zieliński 5, Świercz 3, Ginter 3, Naciągacz 2, Przybyła 1, Głowacki 1, a dla akademików Zdonkiewicz 1, Troszek 2 oraz Straszek 1.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

Rewanż z Gwardią. ŁÓDŹ. — W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Legia pokonała AZS W-wa 15:5 (5:1, 5:2, 7:2). Bramki dla Legii zdobyli: Zieliński 5, Świercz 3, Ginter 3, Naciągacz 2, Przybyła 1, Głowacki 1, a dla akademików Zdonkiewicz 1, Troszek 2 oraz Straszek 1.

Legia i AZS zainaugurowały sezon hokejowy w stolicy. W Warszawie rozegrano w ub. piątek pierwszy mecz hokejowy, towarzyskie zawody Legii — AZS W-wa.

— Przed dwoma laty uruchomiono u nas (w Ostrawie) sztuczne lodowisko. Na inaugurację przyjechał sławny LTC i spuścił nam dotkliwe baty 11:2. Po dwóch latach treningów na sztucznej lodowisku tak się hokej u nas podniósł, że w tym roku przegraliśmy z LTC z różnicą jednej bramki. A najbliższy mecz w nadchodzący czwartek w Pradze chcemy koniecznie wygrać.

— Nie martwcie się — mówi Stanek — za dwa lub 3 lata poziom i u was poprawi się. Musicie się jednak zdecydować na natychmiastowe odstawienie starych i spróbować choćby za cenę słomianych porażek młodych wybijających się zawodników. Przyjdzie dzień, że ci młodzi, którzy byli bici zapią formę i będą z kolei zwyciężać. Sędzia Michalik

moim zdaniem to jeden z lepszych arbitrow Europy.

W drugim dniu przeciwko Morawskiej Ostrawie reprezentacja Katowic różniła się od garnituru z soboty: kilkoma nowymi nazwiskami. Maciejko zagrał w bramce, Imiołczyk (junior) na obronie oraz Wolkowski. Reprezentacja Katowic była już zespołem silniejszym, potrafiła chwiliami nawigować równą walkę, co objawiło się w czystych i groźnych sytuacjach pod bramką Czechosłowaków. Jednak klasę ustępowaliśmy gościom wyraźnie i różnica była wzrost przynajmniej.

Doskonale technicznie a przy tym nadzwyczajny szybki przeciwnik z niejedną znajdywali lekarstwo i paraliżowali niebezpieczeństwo. Największą jednak zaletą gości to gra obliczona na zespołowość. Oprócz tego Czesi doskonale blokują. Za wodnik prowadzący krążek assekurowany jest przez swojego kolegę, który zastąpił go przed przeciwnikiem.

Najlepszych zawodników Czesi posiadali w Bouzku, Blazku i Bubniku, a także w obrońcy Osmerze. Bramkarz Czechosłowaków — przypuścić fatalnie bramkę strzeloną przez Więka lekkim, dalekim strzałem.

U naszych wdać było przede wszystkim brak szybkości. I o dziwo, najstarszy chyba poza Maciejką, Wolkowski był najszybszym i najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej. Dużo lepiej niż w pierwszym dniu zagrał Skarżyński II, a jego kombinacja z Wolkowskim, po której zdobył bramkę była dobrej klasy.

Palus, Burda robili jak się to mówi co mogli, jednak sek w tym, że znów w zespole katowickim za wiele było słabych punktów. Aby móc przeprowadzić skuteczne akcje.

W sumie Czechosłowacy dali nam dobrą szkołę, pokazali jak się gra w hokeja i trzeba tylko wyłagać odpowiednio wnioski, a hokej o którym popularnie się mówi, że „leży nam” z pewnością się podnieśli.

Maciejko bronił z poświęceniem, wykazał duży refleks i często ratował w trudnych sytuacjach. Obrońcy popełniali wiele szkolnych błędów, nie potrafili między innymi kryć własnego przedpoja, zdarzało się, że goście otrzymywali krążek na 2 metry przed bramką.

W drugim dniu przeciwko Morawskiej Ostrawie reprezentacja Katowic różniła się od garnituru z soboty: kilkoma nowymi nazwiskami. Maciejko zagrał w bramce, Imiołczyk (junior) na obronie oraz Wolkowski. Reprezentacja Katowic była już zespołem silniejszym, potrafiła chwiliami nawigować równą walkę, co objawiło się w czystych i groźnych sytuacjach pod bramką Czechosłowaków. Jednak klasę ustępowaliśmy gościom wyraźnie i różnica była wzrost przynajmniej.

Doskonale technicznie a przy tym nadzwyczajny szybki przeciwnik z niejedną znajdywali lekarstwo i paraliżowali niebezpieczeństwo. Największą jednak zaletą gości to gra obliczona na zespołowość. Oprócz tego Czesi doskonale blokują. Za wodnik prowadzący krążek assekurowany jest przez swojego kolegę, który zastąpił go przed przeciwnikiem.

Najlepszych zawodników Czesi posiadali w Bouzku, Blazku i Bubniku, a także w obrońcy Osmerze. Bramkarz Czechosłowaków — przypuścić fatalnie bramkę strzeloną przez Więka lekkim, dalekim strzałem.

U naszych wdać było przede wszystkim brak szybkości. I o dziwo, najstarszy chyba poza Maciejką, Wolkowski był najszybszym i najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej. Dużo lepiej niż w pierwszym dniu zagrał Skarżyński II, a jego kombinacja z Wolkowskim, po której zdobył bramkę była dobrej klasy.

Palus, Burda robili jak się to mówi co mogli, jednak sek w tym, że znów w zespole katowickim za wiele było słabych punktów. Aby móc przeprowadzić skuteczne akcje.

W sumie Czechosłowacy dali nam dobrą szkołę, pokazali jak się gra w hokeja i trzeba tylko wyłagać odpowiednio wnioski, a hokej o którym popularnie się mówi, że „leży nam” z pewnością się podnieśli.

Maciejko bronił z poświęceniem, wykazał duży refleks i często ratował w trudnych sytuacjach. Obrońcy popełniali wiele szkolnych błędów, nie potrafili między innymi kryć własnego przedpoja, zdarzało się, że goście otrzymywali krążek na 2 metry przed bramką.

W drugim dniu przeciwko Morawskiej Ostrawie reprezentacja Katowic różniła się od garnituru z soboty: kilkoma nowymi nazwiskami. Maciejko zagrał w bramce, Imiołczyk (junior) na obronie oraz Wolkowski. Reprezentacja Katowic była już zespołem silniejszym, potrafiła chwiliami nawigować równą walkę, co objawiło się w czystych i groźnych sytuacjach pod bramką Czechosłowaków. Jednak klasę ustępowaliśmy gościom wyraźnie i różnica była wzrost przynajmniej.

Doskonale technicznie a przy tym nadzwyczajny szybki przeciwnik z niejedną znajdywali lekarstwo i paraliżowali niebezpieczeństwo. Największą jednak zaletą gości to gra obliczona na zespołowość. Oprócz tego Czesi doskonale blokują. Za wodnik prowadzący krążek assekurowany jest przez swojego kolegę, który zastąpił go przed przeciwnikiem.

Najlepszych zawodników Czesi posiadali w Bouzku, Blazku i Bubniku, a także w obrońcy Osmerze. Bramkarz Czechosłowaków — przypuścić fatalnie bramkę strzeloną przez Więka lekkim, dalekim strzałem.

U naszych wdać było przede wszystkim brak szybkości. I o dziwo, najstarszy chyba poza Maciejką, Wolkowski był najszybszym i najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej. Dużo lepiej niż w pierwszym dniu zagrał Skarżyński II, a jego kombinacja z Wolkowskim, po której zdobył bramkę była dobrej klasy.

Palus, Burda robili jak się to mówi co mogli, jednak sek w tym, że znów w zespole katowickim za wiele było słabych punktów. Aby móc przeprowadzić skuteczne akcje.

W sumie Czechosłowacy dali nam dobrą szkołę, pokazali jak się gra w hokeja i trzeba tylko wyłagać odpowiednio wnioski, a hokej o którym popularnie się mówi, że „leży nam” z pewnością się podnieśli.

Maciejko bronił z poświęceniem, wykazał duży refleks i często ratował w trudnych sytuacjach. Obrońcy popełniali wiele szkolnych błędów, nie potrafili między innymi kryć własnego przedpoja, zdarzało się, że goście otrzymywali krążek na 2 metry przed bramką.

W drugim dniu przeciwko Morawskiej Ostrawie reprezentacja Katowic różniła się od garnituru z soboty: kilkoma nowymi nazwiskami. Maciejko zagrał w bramce, Imiołczyk (junior) na obronie oraz Wolkowski. Reprezentacja Katowic była już zespołem silniejszym, potrafiła chwiliami nawigować równą walkę, co objawiło się w czystych i groźnych sytuacjach pod bramką Czechosłowaków. Jednak klasę ustępowaliśmy gościom wyraźnie i różnica była wzrost przynajmniej.

Doskonale technicznie a przy tym nadzwyczajny szybki przeciwnik z niejedną znajdywali lekarstwo i paraliżowali niebezpieczeństwo. Największą jednak zaletą gości to gra obliczona na zespołowość. Oprócz tego Czesi doskonale blokują. Za wodnik prowadzący krążek assekurowany jest przez swojego kolegę, który zastąpił go przed przeciwnikiem.

Najlepszych zawodników Czesi posiadali w Bouzku, Blazku i Bubniku, a także w obrońcy Osmerze. Bramkarz Czechosłowaków — przypuścić fatalnie bramkę strzeloną przez Więka lekkim, dalekim strzałem.

U naszych wdać było przede wszystkim brak szybkości. I o dziwo, najstarszy chyba poza Maciejką, Wolkowski był najszybszym i najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej. Dużo lepiej niż w pierwszym dniu zagrał Skarżyński II, a jego kombinacja z Wolkowskim, po której zdobył bramkę była dobrej klasy.

Palus, Burda robili jak się to mówi co mogli, jednak sek w tym, że znów w zespole katowickim za wiele było słabych punktów. Aby móc przeprowadzić skuteczne akcje.

W sumie Czechosłowacy dali nam dobrą szkołę, pokazali jak się gra w hokeja i trzeba tylko wyłagać odpowiednio wnioski, a hokej o którym popularnie się mówi, że „leży nam” z pewnością się podnieśli.

W drugi dzień nie lepiej!

KATOWICE, 22. 1. (tel. wł.). Reprezentacja Ostrawy — reprezentacja Katowic 11:4 (4:1, 1:0, 6:3). Bramki dla Ostrawy: Bubnik 5, Blazek, Bouzek, Stanek po dwie. Dla Katowic Skarżyński II, Palus, Burda, Więcek po jednej.

Sędziowali Michalik i Zarzucki. Widzów około 7.000.

Reprezentacja Ostrawy wystąpiła w tym samym składzie, jedynie Stefanek zagrał w bramce.

Katowice: Maciejko, Peter, Więcek, Ziaja, Wolkowski, Jasiński, Skarżyński II, Imiołczyk, Burda, Palus, Maselko.

W drugim dniu przeciwko Morawskiej Ostrawie reprezentacja Katowic różniła się od garnituru z soboty: kilkoma nowymi nazwiskami. Maciejko zagrał w bramce, Imiołczyk (junior) na obronie oraz Wolkowski. Reprezentacja Katowic była już zespołem silniejszym, potrafiła chwiliami nawigować równą walkę, co objawiło się w czystych i groźnych sytuacjach pod bramką Czechosłowaków. Jednak klasę ustępowaliśmy gościom wyraźnie i różnica była wzrost przynajmniej.

Doskonale technicznie a przy tym nadzwyczajny szybki przeciwnik z niejedną znajdywali lekarstwo i paraliżowali niebezpieczeństwo. Największą jednak zaletą gości to gra obliczona na zespołowość. Oprócz tego Czesi doskonale blokują. Za wodnik prowadzący krążek assekurowany jest przez swojego kolegę, który zastąpił go przed przeciwnikiem.

Najlepszych zawodników Czesi posiadali w Bouzku, Blazku i Bubniku, a także w obrońcy Osmerze. Bramkarz Czechosłowaków — przypuścić fatalnie bramkę strzeloną przez Więka lekkim, dalekim strzałem.

U naszych wdać było przede wszystkim brak szybkości. I o dziwo, najstarszy chyba poza Maciejką, Wolkowski był najszybszym i najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej. Dużo lepiej niż w pierwszym dniu zagrał Skarżyński II, a jego kombinacja z Wolkowskim, po której zdobył bramkę była dobrej klasy.

Palus, Burda robili jak się to mówi co mogli, jednak sek w tym, że znów w zespole katowickim za wiele było słabych punktów. Aby móc przeprowadzić skuteczne akcje.

W sumie Czechosłowacy dali nam dobrą szkołę, pokazali jak się gra w hokeja i trzeba tylko wyłagać odpowiednio wnioski, a hokej o którym popularnie się mówi, że „leży nam” z pewnością się podnieśli.

Maciejko bronił z poświęceniem, wykazał duży refleks i często ratował w trudnych sytuacjach. Obrońcy popełniali wiele szkolnych błędów, nie potrafili między innymi kryć własnego przedpoja, zdarzało się, że goście otrzymywali krążek na 2 metry przed bramką.

W drugim dniu przeciwko Morawskiej Ostrawie reprezentacja Katowic różniła się od garnituru z soboty: kilkoma nowymi nazwiskami. Maciejko zagrał w bramce, Imiołczyk (junior) na obronie oraz Wolkowski. Reprezentacja Katowic była już zespołem silniejszym, potrafiła chwiliami nawigować równą walkę, co objawiło się w czystych i groźnych sytuacjach pod bramką Czechosłowaków. Jednak klasę ustępowaliśmy gościom wyraźnie i różnica była wzrost przynajmniej.

Doskonale technicznie a przy tym nadzwyczajny szybki przeciwnik z niejedną znajdywali lekarstwo i paraliżowali niebezpieczeństwo. Największą jednak zaletą gości to gra obliczona na zespołowość. Oprócz tego Czesi doskonale blokują. Za wodnik prowadzący krążek assekurowany jest przez swojego kolegę, który zastąpił go przed przeciwnikiem.

Najlepszych zawodników Czesi posiadali w Bouzku, Blazku i Bubniku, a także w obrońcy Osmerze. Bramkarz Czechosłowaków — przypuścić fatalnie bramkę strzeloną przez Więka lekkim, dalekim strzałem.



Kontredans w Lidze kosza

Porażka Spójni Łódź prawdziwą sensacją

LIGA koszykowa doczekała się sensacji pierwszego kalibru. Wszyscy wiedzieli, że Kolejarz Ostrów jest groźnym przeciwnikiem na własnym terenie, ale nikt chyba nie przypuszczał, by Kolejarze byli aż tak groźni, żeby pokonać... wicelidera Ligi, łódzką Spójnię. Tymczasem Kolejarze dokonali tej sztuki i zeszli z boiska z cennym punktem i stosunkiem koszy 39:35.

Klęska Spójni pomogła jej rywalowi — AZS z Warszawy, który dzięki temu zaawansował na trzecią lokatę, oraz Kolejarzowi Poznań, który wywiodł się na drugie miejsce.

Drugą niespodzianką, którą jednak przewidywaliśmy, było zwycięstwo Ogniw Cracovii nad Wartą. Spójnia Gdańsk nie dała się zdystansować, zwyciężając po pięknej grze Kolejarza z Torunia.

W wyniku pełnego programu 7 spotkań, tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) Spójnia Gdańsk	10 9:1	430:344
2) Kolejarz Poznań	12 9:3	561:474
3) AZS W-wa	11 8:3	537:421
4) Spójnia Łódź	10 8:2	550:488
5) Gwardia Krak.	10 6:4	390:342
6) Zw. Warta	12 6:6	497:510
7) ŁKS Włocł.	11 4:7	528:536
8) Kolejarz Ostr.	10 4:6	298:377
9) Kolejarz Tor.	12 3:9	539:597
10) AZS Kraków	9 3:6	322:392
11) Ogn. Cracovia	9 2:7	333:374
12) Stal Świętochł.	10 1:9	373:533

AKADEMICY WARSZAWY
„ROZTOPIŁ” STAL Z ŚWIĘTOCHŁOWIC
Drugi mecz AZS w stolicy przeciwko Stali ze Świętochłowic zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 64:30 (34:10).

Ga w obec różnicy klasy nie mogła zażyć zwycięstwa z zespołem zmił przybyłym, nadreklamując brak jedynie ambicji, akademicy natomiast nie takiego przeciwnika nie mogli zdemontować palnych walorów, co do których zresztą ma my poważne wątpliwości, gdyż spotkanie niedzielne powinno rozstrzygnąć w znacznie lepszym stosunku.

W I połowie Stal zdobyła z gry zaledwie 2 pkt., w II natomiast uderło się najgorszym jej graczowi Wozniemu, zmilił czujność przeciwnika i zdobył z półdyktan su 4 korze.

W AZS wyróżnili się Bartosiewicz i Popławski Z.

Punkt dla AZS zdobyli Popławski Z. — 28, Bartosiewicz — 11, Kamiński — 10, Niemiński — 9 i Popławski M. — 8; dla Stali: Wozniak — 13, Kosłowski — 7, Krawczyk — 5, Nagórski — 3 i Andrzejewski — 2.

Sędziowali: Patrzykont i Starzak Z. — obaj z Poznania.

PO DWÓCH DOGRYWKACH
SPÓJNIA ŁÓDŹ
ULEGA W OSTROWIE

POZNAŃ, 22.1 (tel. wł.) — W Ostrowie Wlkp. miejscowy Kolejarz pokonał niespodziewanie łódzką Spójnię, po dwóch dogrywkach 39:35 (14:13). W normalnym czasie meczu było 30:30.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Garberek — 11, Cieluch — 9, Gręda — 6, Kosiński — 5, Słak — 4, Cieluch II — 2; dla Spójni: Pawlak — 10, Cielicki — 8, Sier i Mokwinski — 6, Michalak — 3, Skrocki — 2.

TORUŃCZYKI NIE ZODIERZYLI
GDANSKIEJ SPÓJNI

TORUŃ, 22.1 (tel. wł.) — Spójnia Gdańsk — Kolejarz Toruń 47:35 (37:19).

Wobec 2000 widzów lider Ligi Koszykowej wygrał spotkanie z Kolejarzem. Zwycięzcy byli lepsi technicznie, a przede wszystkim grubo lepiej dysponowani strzelawo. Motorem wszystkich akcji była dwójka Leleńkiewicz i Markowski, zwłaszcza Leleńkiewicz pokazał zagrania na poziomie. Jakich w Toruniu już dawno nie widziano.

Najlepszym strzelcem gości był leworek Wójcicki, który zresztą nie był dokładnie

krzyty przez Glińskiego, nastawionego wybitnie na atak.

U pokonanych młde rozczarował, tym razem bardzo ruchliwy Karczewski. Kolejarze chwilami grali bardzo ładnie, byli równo zrędnym przeciwnikiem, mieli jednak momenty bardzo chaotyczne, co Spójnia wykorzystala w pełni.

Najbardziej razilo u pokonanych nieumiejętne strzelanie do kosza. Toruńczycy psu li zdawało by się pewne sytuacje.

W pierwszych momentach prowadził Spójnia 3:0, lecz toruńczycy otrząsali się z przewagi, poprawiając wynik 6:3, jednakowoż Spójnia wzmacnia tempo, „rozgrzyza” przeciwnika pod koszem i prowadzi już o 14 pkt. Po przerwie toruńczycy przy silnym dopingu publiczności zmniejszają różnicę do 4 pkt., jednak w końcowej fazie meczu opadli z sił i Spójnia panowała nie podzielenie.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Wójcicki — 20, Leleńkiewicz — 15, Markowski I — 4, Markowski II — 4, Brzozowski — 4, i Wężyk — 2.

Dla pokonanych: Gliński — 15, Karczewski — 8, Stefanowicz — 8, Stefanowicz Zb. — 3, i Frankiewicz — 4.

Sędziowali bez zarzutu Czmoch i Festen — obaj z Warszawy.

CRACOVIA STAWIA OPÓR
KOLEJARZOWI POZNAŃ

POZNAŃ, 22.1 (tel. wł.) — Kolejarz — Ogn. Cracovia 45:32 (17:14). Krakowianie za grali nieźle technicznie, byli szybsi od przeciwników i stawiali im przez 3/4 meczu zdecydowany opór. Kolejarze zaskoczeni taką postawą, nie mogli uwolnić się do czulej opieki krakowian. Wynik do 10 min. przed końcowym gwizdkiem „wisiał w powietrzu”.

W dodatku piękne zagrania, czasami wprost koronkowa robota Kolejarzy, zakończyła się w efekcie małą skutecznością, w czym celował przede wszystkim Matysiak. Dopiero ostatni tryw oraz osłabienie drużyny krakowskiej pozwoliło miejscowym rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść z różnicą 13 pkt.

Krakowianie z miejsca narzucili silne tempo i wkrótce prowadzą 3:2. Kolejarze strzelali Grzechowiak i Kosiński, kolejarz podciąga na 8:3. Cracovia nie daje za wygraną, żywo atakuje, podciągając do stanu 10:10, aby za chwilę półniel objąć znowu prowadzenie 14:11. Mimo niefortunnnych strzałów Kolejarze zapewniają sobie jednak prowadzenie. Po zmianie stron krakowianie jeszcze raz prowadzą 24:21, lecz odlat Kolejarze zdobywają się w ostatnich minutach na piękny tryw, zapewniający im zwycięstwo 45:32.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Kosiński — 22, Grzechowiak — 16, Jarczyński — 4, Matysiak — 3. Dla Cracovii: tudzik — 12, Pacula — 10, Ciesielski — 4, Krupa, Bedkowski i Laska — po 2.

Zawody prowadzili wobec 2 tys. widzów: Kosiński i Zajczkowski z Łodzi.

PRZEMOCNA WARTA ULEGA CRACOVII

POZNAŃ, 22.1 (tel. wł.) — Cracovia — Warta 50:29 (14:11). Drugi występ Cracovii zakończył się jej zwycięstwem. Krakowianie podobnie jak poprzednio, grali bardzo ładnie i ofiarnie, dążąc nad przeciwnikiem szybkością oraz dyspozycją strzelawo. Młoda drużyna Warty sprawiała wrażenie przemęczonej rozgrywkami ligowymi; nawet jej as autowy Dylewicz zagrał słabo, pozwalając tudzikowi na liczne skuteczne uderzenia.

Z miejsca prowadzenie obejmuje Cracovia, a Warciarze dopiero przy stanie 9:5 zdobywają pierwszy koszy. Przy stanie 9:8 dla Warty (było to jedyne prowadzenie jej w pierwszej połowie), Ciesielski i Pacula wyprowadzają na 9:14. Karalus zdobywa kolejne dwa kosze dla Warty, a inteligentna jego gra pozwala miejscowym ponownie zdobyć prowadzenie przy stanie 19:18. Odlat gra staje się bardzo zacięta i sytuacja ciągle zmienia się.

Krakowianie są szczęśliwi w rzutach, a ostatnia 3 min. gręj wyrażnie na czas, co pozwala im w konsekwencji zakończyć zwycięsko spotkanie.

Punkty dla Cracovii zdobyli: Pacula — 10, tudzik — 9, Ciesielski — 8, Laska — 3. Dla Warty: Borowczyk — 7, Karalus — 6, Dylewicz i Kiewenhagen — po 4. Wybieralski i Kubicki — po 3, oraz Szymura — 2.

Zawody prowadzili Zajczkowski (Łódź) i Powalowski (Poznań).

DUŻE PORAZKI ŁKS WŁOCŁAWIARZ

KRAKÓW, 22.1 (tel. wł.) — AZS — Włocławski ŁKS 50:48 (26:25). Gwardia — Włocławski ŁKS 54:36 (28:18).

W obu meczach w Krakowie lodzianie ponieśli porażki, przy czym pierwsza w meczu sobotnim przeciw AZS nastąpiła po wyrównanej, a miejscami dramatycznej walce. Akademicy prowadzili z różnicą 7-8 pkt., a do przerwy utrzymali jednopunktową przewagę. Po przerwie ŁKS wyrównał i objął prowadzenie z różnicą 7 pkt. (41:34). AZS, grając bardzo ambitnie i dobrze, taktycznie zdołał wyrównać. Na 3 min. przed końcem po wielu zmianach po wodzeniach i wyrównaniach wynik był zno

W drugim meczu dobrze dysponowana strzelawo Gwardia uderala się gładko z ŁKS prowadząc od początku do końca i zezwalając przeciwnikowi raz tylko jeden na wyrównanie do 15:15. Na krótko przed końcem meczu Gwardia miała przewagę 24 pkt., lecz 3 kosze zdobyte przez Barszczyńskiego, Wojciechowskiego i Kosińskiego zmniejszają kleskę ŁKS.

W zawodach tych zdarzył się rzadki wypadek „samobójczego” kosza, który „zrobił” Waligórski (ŁKS), a który zaliczony został kapitanowi Gwardii Kosiłowce. Rekord zdobytych punktów należy do Gwardzkiego — 21; pozostała dla Gwardii zdobyli: Paszkowski — 11, Arlet — 7, Kosiowski — 6, Hegler — 5, Wójcik i Kosiowski — po 2. Dla ŁKS Włocławski: Barszczyński — 10, Kosiowski — 9, Wojciechowski i Maciejewski — po 6, Zieliński i Limonowicz — po 1 i Kasiel — 1.

Oba mecze sędziowali: Kosiowski i Wysocki z Warszawy.

wu remisowy (47:47). Losy spotkania rozstrzygnął Kosiński, zdobywając dalekim strzałem 2 pkt. i wyzyskując osobisty.

Punkty dla AZS zdobyli: Kosiński — 34, Obuchowicz — 6, Tysakowski — 4, Lipiński — 3, Woiwoda — 2, Kosiowski — 1. Dla ŁKS: Barszczyński — 28, Zieliński — 5, Limonowicz i Kasiel — po 5, Maciejewski — 4.

W drugim meczu dobrze dysponowana strzelawo Gwardia uderala się gładko z ŁKS prowadząc od początku do końca i zezwalając przeciwnikowi raz tylko jeden na wyrównanie do 15:15. Na krótko przed końcem meczu Gwardia miała przewagę 24 pkt., lecz 3 kosze zdobyte przez Barszczyńskiego, Wojciechowskiego i Kosińskiego zmniejszają kleskę ŁKS.

W zawodach tych zdarzył się rzadki wypadek „samobójczego” kosza, który „zrobił” Waligórski (ŁKS), a który zaliczony został kapitanowi Gwardii Kosiłowce. Rekord zdobytych punktów należy do Gwardzkiego — 21; pozostała dla Gwardii zdobyli: Paszkowski — 11, Arlet — 7, Kosiowski — 6, Hegler — 5, Wójcik i Kosiowski — po 2. Dla ŁKS Włocławski: Barszczyński — 10, Kosiowski — 9, Wojciechowski i Maciejewski — po 6, Zieliński i Limonowicz — po 1 i Kasiel — 1.

Oba mecze sędziowali: Kosiowski i Wysocki z Warszawy.

Nowe władze Drukarza

Niedzielną Walne Zebranie KS Związkowiec — Drukarz rozpoczęło uroczystym uczczeniem pamięci wódrze Rewolucji — Włodzimierza Ilijicza Lenina w 26-rocznicę śmierci.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki przystąpiono do obrad, które zakończono wyborem władz. Na czele klubu stanął Edmund Sobieszek — dyrektor drukarni Czytelniaka.

Zatwierdzony przez zebranie plan pracy oraz uchwalona rezolucja wytyczająca dalszą drogę rozwojową klubu, gwarantującą uzyskanie przez klub w najbliższej przyszłości czołową pozycję wśród klubów okręgu warszawskiego.

2 rekordy Polski w sztafetach

w walkach pływaków o puchar P.Z.P.

PŁYWCY, jak w każdą niedzielę, znowu uraczyli nas 2 rekordami Polski. Tym razem pobili je sztafety. W Wroclawiu warszawskie Ognio poprawiło o 1,7 własny rekord na 4 x 200 m. dow. ustanowiony zaledwie przed tygodniem. Warszawiacy osiągnęli 10:06,3.

Na Śląsku pływacy bytomscy Ognio ustanowili rekord na 4 x 100 m. dow. 4:24,5, bijąc rekord Związkowca (Łódź) o 8,5.

GRYSZCZYKÓWA REWELACJA
MECZU ŚLĄSK — KRAKÓW 83:61

BYTOM, 22.1 (Tel. wł.). Na meczu o puchar PZP Śląsk — Kraków 83:61 sztafeta Ognia Bytom w składzie Gadziński, Przęd, Zimny ustanowiła rekord na dystansie 4 x 100 m. dow., uzyskując 4:24,5. Stary rekord, wynoszący 4:33,0 należał do Związkowca Łódź.

Wzrost może znaczenie, niż nowy rekord Polski ma wynik Gryszczykówny,

która na dystansie 100 m. dow. osiągnęła najlepszy powojenny czas 1:19,8.

MECZ CZECHÓW

100 m. dow.: 1. Przęd (Śl) 1:05,1; 2. Cielicki (Kr) 1:05,5.

100 m. grab.: 1. Langier (Śl) 1:18,4; 2. Was (Śl) 1:19,0.

200 m. klas.: 1. Kutiok (Śl) 2:57,1; 2. Brzeźek (Śl) 2:57,2.

400 m. dow.: 1. Gremilowski (Śl) 5:20,9; 2. Krokoszyński (Kr) 5:35,5.

KOBIECY

100 m. dow.: 1. Gryszczykówna (Śl) 1:19,8.

2. Niedzielska (Śl) 1:20,6.

200 m. klas.: 1. Dobranowska (Kr) 3:25,1; 2. Kubikówna (Kr) 3:27,6.

400 m. dow.: 1. Gryszczykówna (Śl) 6:51,6.

6:50,2; 2. Niedzielska (Śl) 6:51,6.

Płuka wodna: Śląsk — Kraków 9:0 (5:0).

POZNAŃ — GDANSK 74:50

POZNAŃ, 22.1 (tel. wł.) — Spotkanie pływackie o puchar PZP, rozegrane między Poznaniem i Gdańskiem, zakończyło się wyśokim zwycięstwem zespołu poznańskiego 74:50. Pływacy poznańscy ustanowili cztery nowe rekordy okręgowo: Taedling na 400 m. dow. — 5:22,2, Przyborowiczówna na

ciaw, punktowali Głodek i Dworek. Widzów 2.000.

W meczu tym zdarzyły się niespodzianki i to dość dużego kalibru, jak przegrana i to już w 1 min. starego rutyniarza Marcoka oraz porażka reprezentanta Polski Kusza.

WALKA W LEKKIEJ OKRASA MECZU

POZNAŃ, 22.1. (Tel. wł.) Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Łódź) 5:3.

Drugim wystąpiły w najświeższych składach. Walki były bardzo zacięte. Zawodnicy miejscowi w wagaach lżejszych z wyjątkiem muszej przewyższali przeciwników technika, w dalszych zaś kategoriach walki byli wy równani.

W wyniku meczu rutynowy Nikodemski (K) był zbyt słabym przeciwnikiem dla Bednarka, który już w 4 min. przerzucił z odwrotnego pasa położył poznańczyka na łopatkach. W wadze koguciej spotkał się Grządzielowski (K) z Łazarskim; po przy musowym parterze poznańczyk wykorzystał nieuwagę Łazarskiego i w 10 min. po zastosowaniu klucza fińskiego rzucił lodzian na matę. — Walka Kauch (K) — Ignaszewski (G) zakończyła się dosłownie w ostatniej minucie, kiedy Kauch przerzucił przez ramię położył przeciwnika na łopatkach. Przez cały czas poznańczyk był agresywniejszy i zbierał punkty udalymi paradami z parteru.

W lekkiej spotkali się dwaj starszy rutyniarze Jakubowicz (K) i Świętosławski (G). Pierwsze 6 minut upływa w „stojce”. Jako pierwszy do parteru idzie poznańczyk, jednak dobrze kontruje wszelkie chwytły świętosławskiego. Również kiedy lodzianin znalazł się w przymusowym parterze poznańczyk zdobywa 2 pkt. Koniec walki zapowiada się dla poznańczyka niefortunnie, gdyż znalazł się on w trudnej sytuacji i tylko gong uratował go przed zaniemieniem mostku. — Zwyciężył na punkty Jakubowicz.

Sędziowali na macie Majewski Wro

TABELKA

1) Zw. Skra W-wa 3 6:0 18:6

2) Kolejarz Pzn. 3 5:1 14:10

3) Stal N. Byt. 3 5:1 14:10

4) Zw. Sł. Mysl. 3 4:2 13:11

5) Gw. Łódź 3 2:4 12:12

6) Zw. Legia Kr. 3 2:4 12:12

7) Stal Wr. 3 0:6 9:15

8) Gw. Bydg. 3 0:6 4:20

NIESPODZIANKI W BYTOMIU

NOWY BYTOM, 22.1. (Tel. wł.) — Stal Nowy Bytom — Związkowiec Kraków 5:3.

Wyniki (zawodnicy Bytomia na pierwszym miejscu): Zuber w 2 min. położył na łopatkach Śmigieckiego, Kisiel wygrał walkowerem, Marcok w 1 min. został położony na łopatkach przez Rychtę. Kusz przegrał ze Stróżkiem. Kuligowski II pokonał Grossa, Kuligowski I wygrał z Morem, Zgryzek pokonał Ruszkiewicza, Borkowy przegrał z Głowackim.

Sędziowali na macie Majewski Wro

ciaw, punktowali Głodek i Dworek. Widzów 2.000.

W meczu tym zdarzyły się niespodzianki i to dość dużego kalibru, jak przegrana i to już w 1 min. starego rutyniarza Marcoka oraz porażka reprezentanta Polski Kusza.

WALKA W LEKKIEJ OKRASA MECZU

POZNAŃ, 22.1. (Tel. wł.) Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Łódź) 5:3.

Drugim wystąpiły w najświeższych składach. Walki były bardzo zacięte. Zawodnicy miejscowi w wagaach lżejszych z wyjątkiem muszej przewyższali przeciwników technika, w dalszych zaś kategoriach walki byli wy równani.

W wyniku meczu rutynowy Nikodemski (K) był zbyt słabym przeciwnikiem dla Bednarka, który już w 4 min. przerzucił z odwrotnego pasa położył poznańczyka na łopatkach. W wadze koguciej spotkał się Grządzielowski (K) z Łazarskim; po przy musowym parterze poznańczyk wykorzystał nieuwagę Łazarskiego i w 10 min. po zastosowaniu klucza fińskiego rzucił lodzian na matę. — Walka Kauch (K) — Ignaszewski (G) zakończyła się dosłownie w ostatniej minucie, kiedy Kauch przerzucił przez ramię położył przeciwnika na łopatkach. Przez cały czas poznańczyk był agresywniejszy i zbierał punkty udalymi paradami z parteru.

W lekkiej spotkali się dwaj starszy rutyniarze Jakubowicz (K) i Świętosławski (G). Pierwsze 6 minut upływa w „stojce”. Jako pierwszy do parteru idzie poznańczyk, jednak dobrze kontruje wszelkie chwytły świętosławskiego. Również kiedy lodzianin znalazł się w przymusowym parterze poznańczyk zdobywa 2 pkt. Koniec walki zapowiada się dla poznańczyka niefortunnie, gdyż znalazł się on w trudnej sytuacji i tylko gong uratował go przed zaniemieniem mostku. — Zwyciężył na punkty Jakubowicz.

Sędziowali na macie Majewski Wro

TABELKA

1) Zw. Skra W-wa 3 6:0 18:6

2) Kolejarz Pzn. 3 5:1 14:10

3) Stal N. Byt. 3 5:1 14:10

4) Zw. Sł. Mysl. 3 4:2 13:11

5) Gw. Łódź 3 2:4 12:12

6) Zw. Legia Kr. 3 2:4 12:12

7) Stal Wr. 3 0:6 9:15

8) Gw. Bydg. 3 0:6 4:20

NIESPODZIANKI W BYTOMIU

NOWY BYTOM, 22.1. (Tel. wł.) — Stal Nowy Bytom — Związkowiec Kraków 5:3.

Wyniki (zawodnicy Bytomia na pierwszym miejscu): Zuber w 2 min. położył na łopatkach Śmigieckiego, Kisiel wygrał walkowerem, Marcok w 1 min. został położony na łopatkach przez Rychtę. Kusz przegrał ze Stróżkiem. Kuligowski II pokonał Grossa, Kuligowski I wygrał z Morem, Zgryzek pokonał Ruszkiewicza, Borkowy przegrał z Głowackim.

Sędziowali na macie Majewski Wro

W półśredniej agresywniejszy Miel

czak (K) panował nad mało rutynowanym Kromem i jednoznacznie zwyciężył na punkty. Również dwie dalsze walki ukończyły się zwycięstwami punktowymi. W średniej Matysiakowi (G) przyznano zwycięstwo nad Krawczykiem, a w półciężkiej Nowaczykowi (K) nad Kawalem (G). W ostatniej wadze lepszy technicznie Lena: (G) zwyciężył w 5 min. przerzutem przez biceps Leisgebiera. W ringu sędziował Szczeblewski z Warszawy, na punkty Sobek z Poznania i Gliński z Łodzi.

PORAŻKA GOLASIA

WROCLAW, 22.1. (Tel. wł.) Rozegrany tu mecz pomiędzy Związkowcem Siłą z Myślowic a miejscową Stalą Paławag zakończył się wynikiem 5:3.

Największą niespodzianką zastąpił młody zawodnik wrocławski Barlog, który po zwycięstwie pokonał na punkty mistrza i reprezentanta Polski — Golasia.

Wyniki (na 1 miejscu Związkowiec): Wrona pokonał Gorgola. Gendzik pokonał po zażartej walce Smulę, Mistrz Polski — Tobola położył w 6 min. na łopatkach Koniecznego. Szklarz położył w 7 min. na łopatkach przerzucił przez biceps Oleksandrak. Nawrat przegrał po zażartej walce na punkty z Krymskim III.

W średniej, najbardziej zwycięski meczu, Golas przegrał z Barlogiem. Złotek po bezwarnej walce zwyciężył niespodziewanie na punkty Krymskim II.

Ugarc przegrał przez złamanie mostku z parteru z mistrzem Polski Krymskim I.

WYSTARCZYŁO 36 MINUT

ZAMIAST 90!

BYDGOSZCZ, 22.1. (Tel. wł.) — Związkowiec (Warszawa) — Gwardia (Bydgoszcz) 8:0. Pierwsze spotkanie o mistrzostwo Ligi przed własną publicznością przegrali gwardziści walkowerem 0:8.

W spotkaniu towarzyskim Związkowiec wygrał 7:1, oddając jedyny punkt przez Doldera, którego w muszej pokonał Ciesielski w 7 minucie przez skontrowanie przerzutu przez ramię Rokity w koguciej przewrotnym pasem zwyciężył w 3 i pół min. Cielickiego. W półciężkiej Sawia skontrowaniem z krawatu położył w 7 i pół min. Betańskiego. Wicak w lekkiej w 2 i pół min. przez złamanie mostka zwyciężył Zajczkowskiego. W półśredniej Markowski przerzucił przez ramię w 3 i pół min. zwyciężył Redzińskiego. Reda w średniej po 8 i pół min. położył na łopatkach Wiercińskiego przez złamanie mostka. W półciężkiej Syrecki w 7 min. położył Szelęga. Szajewski w ciężkiej zdobył punkty walkowerem.

Walki prowadził Kucharek ze Śląska, punktowali Koszecki (Warszawa) i Lewandowski (Pomorze).

Odwiedni

Remis Koleczyński - Iwański

zaważy na losach mistrzostw

POKOŃCZENIE
ZE STR. 1

cia takim Dłatego też cenna jest opinia tych sędziów, którzy zgodnie o-rzekli, że był to jeden z najbardziej zażartych meczów o drużynowe mistrzostwo, godny finałowego spotkania I Ligi Bokserskiej.

Jak były przygotowane oba zespoły do spotkania? Warszawianie wydawali się albo przetrenowani, albo też niedotrenowani. Zawodnicy często trzęsli się, tymczasem u gdańszczan kondycja fizyczna zadecydowała o zwycięstwie.

FAMULICKI — CZARNA MASKA

Osoba Famulickiego była do ostatniej chwili osłonięta tajemnicą. Nikt nie wiedział o przyjeździe boksera wagi ciężkiej tego nazwiska, i gdańszczanie łamali sobie głowę nad przyczyną nieobecności Archadzkiego. Wychylił tu pewien trick. Na 10 minut przed zamknięciem wagi zjawiał się nagle w starym mundurze wojskowym Famulicki.

CZY TO NIE BYŁ REMIS?

W muszej zamiana Patory na Frackowiaka okazała się słuszną. Mucha stołecznej Gwardii operowała dobrze lewymi sierpami, niebezpiecznymi dla przeciwnika. Dzięki dobremu prostym Mikołajczewski rozstrzygnął spotkanie na swą korzyść. Kierownik two drużyny warszawskiej miało największe obiekty do tego werdyktu.

tu, uważając, że ich zdaniem, Frackowiak conajmniej zasłużył na remis. Na dobro Frackowiaka należy zapisać częste atakowanie lewymi sierpowymi z doskoku. Warszawianie w trzecim starciu bronili się przez trzymaniem przeciwnika, ale doskonalą sędzią Masłowski wychwytywał te faule, za co Frackowiak otrzymał napomnienie, co zdecydowało o przebiegu walki.

GOŁYŃSKI RZUCA WAGĘ

W kugule Gołyński nadał z mieśca bardzo silne tempo. Szadkowski kilkakrotnie już w 1 r. strzelał „swą prawą”, ale ciosy te były zbyt sygnałowane i nie dochodziły do celu. Przez wszystkie trzy starcia obraz walki był podobny. Gołyński zdemontował bogatszy repertuar ciosów. Szadkowski wykazał dużą odporność, ale każdą rundę przegrał co najmniej 2 pkt.

Niecodzienny przebieg miało spotkanie w piórkowej. Długoręki Wesołowski zachował swymi prostymi Pe ka II, któremu trudno było przejść się przez szczerłą gardę przeciwnika. Jednak Wesołowski zdołał zaaplikować gdańszczaninowi serię ciężkich „bomb”. Pod koniec drugiej rundy, warszawianin zaczyna słabnąć.

W 3 r. Pek II rusza do huraganowego ataku i osłabia przeciwnika. Wesołowski broni się trzymaniem, za co otrzymuje 2 napomnienia. Walka kończy się bardzo wyczerpany. Słuszny wynik przyznający zwycięstwo

warszawianinowi, przyjmując widownia długotrwałymi protestami (publiczność zasugerowana była doskonałą postawą finiszującego Peka).

KOMUDA — ANTKIEWICZ

Walka Antkiewicza z Komudą stała pod znakiem rewanżu, nikt nie spodziewał się tak dobrej postawy u „bombardiera”. Antkiewicz starannie przygotowany, z Komudą walczył o dwie klasy lepiej, aniżeli z innymi przeciwnikami. Zażarta walka rozpoczęła się od pierwszego uderzenia gongu. Niezwykle efektowne były krótkie snajdki pomiędzy przeciwnikami, w których dochodziło do szybkiej i silnej wymiany ciosów. Walczący tym razem fair Komuda musiał jednak ulec doskonałemu uosobieniu Antkiewiczowi, który był szybszy i ciosy jego robiły większe wrażenie. Pod koniec trzeciej rundy przewaga Antkiewicza była zdecydowana. Walka ta stała na doskonałym poziomie i znalazła uznanie widowni.

W półśredniej leworęki Krawczyk był zbyt trudnym dla mało rutynowanego Jankowskiego. Gdańszczanin przez dwie rundy zyskał ogromną przewagę, zasnuwając przeciwnika gradem ciosów. Na początku trzeciego starcia Jankowski niespodziewanie wystrzelił prawą, po której Krawczyk znalazł się do „na” na deskach. Wstaje, przykleja się do przeciwnika i po paru chwilach znów jest groźny. Jankowski w ferworze walki bije znów nieczysto, za co otrzymuje trzeci napomnienie i zostaje zdyskwalifikowany.

KOLCZYŃSKI — IWAŃSKI

Po tej walce Gdańsk prowadzi 8:2. Wydawało się, że jest niemożliwe, aby w pozostałych kategoriach zdobyć jakiś punkt. Z tym większym entuzjazmem publiczność przyjęła postawę Iwańskiego, który choć technicznie ustępował przeciwnikowi, to jednak wolą zwycięstwa i doskonałą kondycją fizyczną wyrównał braki. Na Kolczyńskim znać jeszcze wpływ niedawno przebytej choroby. W trzecim starciu opadł zupełnie z sił, oddając cenny i decydujący punkt Iwańskiemu.

Walka ta od pierwszego momentu była niesłychanie zażarta. Iwański dużo atakował lewą, a w momentach natarcia przeciwnika kontrował. Po

I rundzie remisowej, drugie starcie należy do Kolczyńskiego. Parę szybkich doskoków, kilka celnych ciosów w korpus przynosi mu nieznaczną przewagę. W 3 rundzie świeższy Iwański przechodzi do ataku, spychając Kolczyńskiego do defensywy. W tym okresie warszawianin otrzymuje kilka silnych ciosów w szczękę. Runda dla Iwańskiego. Sędziowie ogłaszają wynik remisowy.

DWA NOKAUTY

Walki w półciężkiej i ciężkiej stały na niskim poziomie. Już w pierwszej rundzie Szymura po silnym ciosie w ucho znokautował Flisińskiego (wobec obiekty, że cios był nieprawidłowy, sędzia ringowy zasięgnął, w myśl przepisów, opinii sędziów punktowych. Wobec nieustwierdzenia faulu uznano Flisińskiego za pokonanego przez k.o.).

W ciężkiej Famulicki po krótkiej wymianie ciosów uzyskał tak zdecydowaną przewagę, że sędzia wobec nierównej walki odesłał Mechlińskiego do narożnika. A. Sk.

Niespodzianka w Bydgoszczy

Związkowiec (Łódź) pokonany 6:10

BYDGOSZCZ, 22.1. (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo I Ligi Związkowiec wygrał z Łódzkim Związkowcem 10:6.

Wyniki (na I m. bokserzy Bydgoszczy): w muszej — Nowak wypunktował Potockiego; w kugule — Lis przegrał ze Stasiakiem, w piórkowej — Kowalewski wygrał z Czarneckim przez t. k. o. w 2 r., w lekkiej — Rinke wygrał z Zajęzkowskim, w półśredniej — Baranowski wypunktował Kijewskiego; w średniej — Buczowski pokonał Skalskiego, w półciężkiej — Pietraszek przegrał z Tarkiem; w ciężkiej — Anton oddał Niewadziłow punkt w o.

W ringu sędziował Nowakowski (W-wa); na punkty: Krasuski (W-wa), Snawacki i Dziura (Gd.).

Ambitna młodzież Związkowca dopinana przez liczne zebranych kolegów wniosła do walki dużo energii i silnej woli, uzyskując zasłużone zwycięstwo.

Trener Rinke, który dla ratowania zagrożonej upadkiem drużyny, złożył rekawie, wypadł dobrze. Związkowiec Łódki, który przed meczem prowadził już 2:0, był zespołem wyrównanym, w którym najsilniejszym punktem był Czar

necki, który na skutek pęknięcia łuku brwiowego przegrał przez t. k. o. W muszej od pierwszego do ostatniego gongu stroną atakującą był Nowak, który walczył z odwrotną pozycją.

Stasiak w kugule nie mógł sobie poradzić z surowym Lisem, który stał „przyklejał się” do łodzianina, przetrzymując — uniemożliwiając wyprowadzenie ciosów. Za nierzystą walkę obaj otrzymali po 2 napomnienia.

Czarnecki rozpoczął energicznym atakiem walkę z Kowalewskim, który wykorzystał zasięg długich rąk i starał się walczyć na dystans. Pierwsza runda minęła pod znakiem lekkiej przewagi Kowalewskiego. W połowie drugiej starcia, kiedy do głosu dochodził Czarnecki, pękł mu łuk brwiowy i walka została przerwana.

Młodość, temperament i odporność na ciosy Zajęzkowskiego nie wystarczyły, aby się przeciwstawić rutynie Rinkego. Kijowski polewał na silne ciosy, nie mógł jednak trafić szybkiego i dobrze usposobionego Baranowskiego. Skalski za poznal się w 1 r. z deskami do „na”, a w drugiej sędzia ringowy odesłał go do narożnika. Taborak w półciężkiej przez wszystkie 3 rundy miał lekką przewagę. (Wie.)

Warta na czele II Ligi

po zwycięstwie nad Stalą 11:5

POZNAN, 22.1. (tel. wł.). Spotkanie o mistrzostwo II Ligi bokserskiej, między Wartą i wrocławską Stalą, zakończyło się wynikiem 11:5.

W muszej — Manelski (W) wypunktował Faskę; w kugule — Wojnowski zwyciężył Szajkowski; w piórkowej — Strek odniósł zwycięstwo nad Kucharskim; w lekkiej — Łukowski uległ Szczepanowi; w półśredniej — Lech zwyciężył Sztolca; w średniej — Grajewski zremisował z Matulą; w półciężkiej — Franek zwyciężył przez dyskwalifikację w II r. Kaczora; w ciężkiej — Majewski uległ Krupnińskiemu.

Nie wesoło przedstawiały się szanse Warty przed meczem z wrocławską Stalą, która, przyjechała do Poznania w najsilniejszym składzie, przesuując Kaczora do półciężkiej, a Krupnińskiego do ciężkiej. W drużynie „zielonych” na skutek choroby zabrakło Lüdtkiego oraz Surowskiego

i Adamskiego. Rezerwowi jednak spisali się dobrze.

Poszczególne walki stały na zadawalającym poziomie i rozegrane zostały w szybkim tempie. Warciarze zadziwili kondycją, czego nie można powiedzieć o gościach, którzy ponadto walczyli nieczysto. Najlepszą walkę dnia stoczyli w piórkowej Strek i Kucharski. Ponadto w Warcie wyróżnić należy Manelskiego.

W muszej po pierwszej wyrównanej rundzie inicjatywę przejmują młodzi Manelski, którego lewe proste zawsze dochodzi do celu. W 3 rundzie przewaga poznańczyka staje się jeszcze bardziej wyraźna.

Walka kogutów była bardzo żywa, agresywniejszy był Wojnowski, przeciwniejszy Czajkowski. Przez dwie rundy przeważał warciarz, dopiero w ostatnim starciu Czajkowski dochodzi do głosu, jednak już nie zdążył odrobić straconych punktów.

W piórkowej Strek od pierwszej chwili panował nad Kucharskim, któ-

ry niewątpliwie od ostatniego występu w Poznaniu poczynił postępy.

W lekkiej Bukowski nawiązał ze Szczepanem równorzędną walkę, jednak w dalszej części spotkania niewiele miał już do powiedzenia z technicznie lepszym i bardziej rutynowanym wrocławianinem. W półśredniej Lech dobrze rozwijał spotkanie taktycznie, trzymając Sztolca lewymi prostymi na dystans. Zawadził parę razy wrocławianina, który otrzymał w pierwszym starciu napomnienie za trzymanie. Sztolce skończył walkę bardzo wyczerpany.

Nikt nie liczył na to, że Grajewski stawia Matulę tak zaciekły opór. Poznańczyk, który wszedł na ring z kompleksem „żółodzi”, uciekał początkowo przed renomowanym przeciwnikiem. Kiedy jednak przekonał się, że Matula prócz ciosów z prawej nie wieciej nie umie, przyjął wymianę i dobrze kontrował. W drugim starciu Matula otrzymał napomnienie, co w sumie zadecydowało o remisie.

Walka Franaka z Kaczorem trwała zaledwie 1½ rundy, po czym wrocławianin został zdyskwalifikowany. — Franek już w pierwszym starciu pewnie przeważał, kontrolując celnie, chaotycznie idącego do ataku przeciwnika.

W ciężkiej walka odbyła się w tempie zwolnionym. Majewski przez dwie pierwsze rundy był przeciwnikiem równorzędnym, w ostatnim starciu, po zainkasowaniu silnych ciosów, z których jeden posłał go do „na” na deski, z trudem dotrwał do końca. (ol)

Nadwagi gubią

Ogniwo Gracovia — LKS Włókniarz 16:0

ŁÓDŹ, 22.1. (tel. wł.). Mecz bokserki o mistrzostwo II Ligi, rozegrany w Łodzi między LKS Włókniarzem a Gracovią, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 16:0, którzy już przed rozpoczęciem walk zdobyli 4 pkt. walkowerem w ostatnich wagach, dzięki niedowadze zawodników krakowskich.

Wyniki: (na I m. łodzianie): musza Różycki wypunktował Domańskiego, kugule: Matecki wygrał w 2 starciu przez dyskwalifikację Leja, piórkowa: Olejczyk przegrał z Dominem. Krakowianin również otrzymał dwa napomnienia. W lekkiej Marcinowski potraktował po ojcowski swego przeciwnika — Lisaka. Posiadając w 3 rundach zdecydowaną przewagę, nie odważył się na decydujący cios i spotkanie wygrał na punkty. Półśrednia: Debisz w 2 r. rozstrzygnął walkę przez t. k. o. z Zaczkiem. Krakowianin nie był silnym przeciwnikiem. Z tego, co zademonstrował Debisz, wydawało się nam, że łodzianin znajduje się w dobrej formie, nabrał więcej zapału do walki. Średnia — Olejnik bez trudu rozprawił się z Motyką, wygrywając z nim w 2 r. przez t. k. o. W półciężkiej — Wjeczorek, a w ciężkiej Jaskula zdobyli punkty w o., przy czym w walce to warszawskiej Wjeczorek przegrał z Rapaczem.

W ringu sędziował mgr. Kowalski, a punktowali Bielewicz, Kupferstajn i Markowski. Publiczność 4 tys. 200.

Walki o wejście do II Ligi

LUBLINIANKA — LEGIA (W-wa) 10:6

LUBLIN, 22.1. (tel. wł.). W obecności 2 tys. widzów odbył się w Lublinie mecz piórkowej o wejście do II Ligi, między Lublinianką a warszawską Legią z wynikiem 10:6.

Wyniki (na I m. zawodnicy Lublinianki): w muszej — Kukier wygrał na skutek dyskwalifikacji Drożyńskiego w II starciu; w kugule — Baran uległ Kubowiczowi; w piórkowej — Makar przegrał na skutek dyskwalifikacji z Pydą; w lekkiej — Kazimierzak zwyciężył. Chłopka przez t. k. o. w I r.; w półśredniej — Zieliński pokonał Masłarkę; w średniej — Maletz uległ Kwaśniewskiemu; w półciężkiej — Trzęsowski pokonał Olszewskiego na skutek dyskwalifikacji w 3 r.; w ciężkiej — Stec wypunktował Gościńskiego.

W ringu prowadził walki Kubiak (L); punktowali: Mikołajczyk (Kr.), Sikorski (L) i Matura (Śl.).

Do suchych wyników należy dodać jeszcze kilka słów omówienia: Szulim nie stawiał się w Lublinie, zastąpił go Drożyński. Nie miało to wpływu na przebieg meczu, gdyż zarówno Drożyński, jak i Szulim musieli przegrać ze znajdującym się w dobrej formie Kukierem. Warszawianin został zdyskwalifikowany za bicie głową oraz trzymanie. W kugule Baran raczej uciekał przed Kubowiczem, warszawianin we wszystkich rundach, miał nieznaczną przewagę. Makar walczył z Pydą znalazł się do „na” na deskach.

Zawodnik w lekkiej Chłopek okazał się jeszcze b. mierzym. Otrzymał cios na punkt i poszedł na deski do „na”, po czym sędzia odesłał go do rogu. Zieliński zupełnie pewnie pokonał Masłarkę. Maletz, który uległ Kwaśniewskiemu był najsłabszym punktem Lublinianki.

Trzęsowski znajduje się naprawdę w dobrej formie i jego zwycięstwo z Olszewskim było najpełniej przekonujące. Warszawianin tak opadł na siłach, że zaczął trzymać, za co został zdyskwalifikowany.

Warszawianie bardzo liczyli na zwycięstwo Gościńskiego nad Stecem, tymczasem Stec zaszkodził boksera stołeczne go odwrotną pozycją i Gościński ani razu nie mógł dosięgnąć ciałem boksera Lublinianki. Podobno Stec przez 4 tygodnie się zrywał się do tej walki, ucząc się odwrotnej pozycji.

GWARDIA (Rz.) — KOLEJARZ (OL.) 13:3

RZESZÓW, 22.1. (tel. wł.). Gwardia (Rzeszów) — Kolejarz (Olsztyn) 13:3. (Na I m. zawodnicy Gwardii): w muszej Leszczye zdobywa punkty walkowerem z powodu nadwagi Michalskiego, w kugule Jahnowski znokautował w 1 r. Listowskiego, w piórkowej Dobrosielski zremisował z Zamroziniem, w lekkiej Krówiak wygrywa przez poddanie się w I r. Łukasiewicza, w półśredniej — Wiszniński do poddania w II r. Szewczykowski, w średniej Kosiółek wygrywa przez poddanie się Wala, w półciężkiej Gwardia (Rz.) oddaje punkty w o., nie wyrywając przeciwnika. W ciężkiej Bo-

rek wygrywa w o. z powodu niedowagi przeciwnika.

Zawodnicy rzeszowskiej Gwardii przeważali technicznie. Wśród Kolejarzy wyróżnił się tylko Zamrozinski. Zawodnicy olsztyńscy nie byli przygotowani do spotkania mistrzowskiego.

Sędziowali: w ringu Zawadowski (L), na punkty — Cichawa (Radom), Aljowski (W-wa), Kobiłko (Lubl.). Widzów ok. 3 tys.

WOCKA WCIĄŻ WALCZY
BUDOWLANI MYŚL —
GWARDIA 14:2

MYSŁOWICE, 22.1. (tel. wł.). Budowlani Mysłowice — Gwardia Kraków 14:2.

Gwardziści z Krakowa byli za słabym przeciwnikiem dla mistrza Śląska. Zdobył dwa punkty zresztą bardzo problematyczne, w wadze ciężkiej 50-letni Wocka dwa razy posłał na deski w pierwszej rundzie gwardzistę Jakubowicza, w drugim starciu walka była wyrównana, a w trzeciej Wocka finiszował. Gwardziści w wadze kugulej i piórkowej nie wystawili zawodników.

Wyniki techniczne (zawodnicy Budowlanych na pierwszym miejscu). Zadora zwyciężył Wojsiaka, Brekier II i Brzeziński zdobyli punkty walkowerem. Brekier I pokonał Lipińskiego, Maciejewski zwyciężył przez dyskwalifikację Chodorowskiego. Kurdziel wygrał przez dyskwalifikację Milczanowskiego, Wocka przegrał z Jakubczykiem.

Sędziowali Gronowski z Warszawy w ringu, na punkty Pernak i Kugacz z Warszawy. Widzów 1500.

ZWIĄZKOWIEC (CHELMŹA) — GWARDIA (KOSZALIN) 14:2.

TORUŃ, 22.1. (tel. wł.). Związkowiec (Chelmża) — Gwardia (Koszalin) 14:2. Najlepsze walki były w muszej i lekkiej. Wśród zwycięzców najlepiej zaprezentował się Wąsik w lekkiej oraz Sylwester w muszej. Wśród pokonanych najlepszy kogut Pinczyński i mucha Graczyk.

Cebulak w półciężkiej już po pierwszym starciu ułokował dwie serie na szczęcie Wierzbowicza, który po pierwszym starciu poddał się.

Wyniki (zawodnicy Chelmży na I m.): w muszej Sylwester po bardzo zaciekłej i żywej walce wygrał z Graczykiem.

W kugulej Zieliński poddał się pod koniec I r. Pinczyńskiemu. Zieliński był po raz czwarty na ringu, przedstawiając dobry materiał, lecz jest jeszcze surowy.

W piórkowej Gesicki wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 r. z Kosińskim. Gwardziści zdradzał inklinację do bicia głową i słusnie został zdyskwalifikowany.

W lekkiej po dobrej walce Wojcik wygrał z Bazanikiem, mając we wszystkich trzech starciach przewagę.

W półśredniej Nitler nieznacznie wypunktował Patriarchę.

W średniej Palisński atakował bez przerwy, Palisński atakował bez przerwy, przeważał wyraźnie, jednak ciosy jego nie miały należytej dynamiki.

W półciężkiej Cebulak wygrał na skutek poddania się Wierzbowicza, po pierwszym starciu. Pod koniec pierwszego starcia silny prawy sierp łąduje na szczęcie Gwardzisty, który poszedł na deski. Gong przerywał go od nokautu. Po wzniesieniu drugiej rundy Wierzbowicz poddał się.

W ciężkiej Kamiński zdobywa punkty w o. z powodu braku przeciwnika.

Kolejarz

(Poznań)

12

„Salto mortale”

na ringu wrocławskim

Ogniwo

(Wrocław)

4

WROCŁAW, 22.1. (tel. wł.). Kolejarz — Ogniwo 12:4. Wyniki: na I m. Kolejarze: w muszej Swię wygrał ze Smaczynskim, w kugule Janaszak wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Kurowskim I. W piórkowej Flisiak przegrał z Żurawskim, w lekkiej Wyttek przegrał z Miszczykiem, w półśredniej Kaźmierczak pokonał Kotasia, w średniej Kupeczyk pokonał w I r. przez t. k. o. Ziembickiego, w półciężkiej Talareczyk wygrał z Horbontem, w ciężkiej Gładysiak wygrał z Barbarowiczem.

W ringu walki prowadził Federowicz (Śl). Punktowali red. Dall. (W-wa), Łukasiewicz (Śl), Gołański (L). Widzów około 6.000.

Był to mecz na bardzo słabym poziomie, w którym zawodników walczących zadawałająco, moglibyśmy policzyć na palcach jednej ręki. W przekroju Kolejarz był lepszy, ale nie zasłużył na tak wysokie zwycięstwo. W pomoc gościom przyszła do pewnego stopnia pobłażliwość sędziego ringowego, który za mało reagował na faule. W efekcie Kaźmierczak pozwolił sobie na walkę ze stale wysuniętą głową do przodu, a Gładysiak wypchnął z ringu Barbarowicza, który zrobił salto mortale i znalazł się na posadzce Hali Ludowej.

Wśród gospodarzy najlepiej wypadł Żurawski, rozprawiając się w zdecydowany sposób z Flisiakiem. Dobrze walczył rutyniarz Miszczyk, dając sobie w zupełności radę z Wyttykiem. Zacięta i równorzędna walka stoczył Kotas z Kaźmierczakiem. O zwycięstwie poznańczyka zadecydował cios w drugiej rundzie, po którym Kotas odpoczywał do 7-minu na deskach. W zespole kolejarzy na najlepsze noty zasłużyli: kogut Janaszak, Kupeczyk w średniej, i Gładysiak w ciężkiej.

W walce much zwycięstwo zawdzięcza Swię nie tyle umiejętności

ciom, ile wadom przeciwnika. Po wiemy krótko: osłabiony duszeniem wagi Smaczynski przez trzy starcia prul powietrze.

SKUTKI DUSZENIA WAGI

W kugule Kurowski I początkowo miał nawet techniczną przewagę nad dobrym Janaszakiem, ale okazało się, że i tu kierownictwo Ognia popełniło błąd. Kurowski pod koniec trzeciej rundy tak osłabł z powodu zrzućcia wagi, że znalazł się na deskach do 2 i 4, w konsekwencji sędzia ringowy tuż przed końcem walki odesłał go do rogu.

Walka piórkowców należała do łagodnych. Walczący z odwrotną pozycją Żurawski zademonstrował różnorodny repertuar ciosów i doskonałe wyuczucie dystansu, co zapewniło mu zwycięstwo we wszystkich rundach.

WYTYK PRZEGRYWA

W lekkiej rutyna i taktyka okazała się lepszą bronią od silnej pięści, którą dysponuje Wyttek. W półśredniej trwała nieustanna wymiana ciosów i trudno byłoby wskazać zwycięzcę gdyby nie fakt, że Kotas znalazł się w drugiej rundzie na deskach. Wrocławianin walczył jednak czysto. Naszym zdaniem, sędzia powinien był udzielić Kaźmierczakowi napomnienia (ataki z głową naprzód). Werydyk przyznający zwycięstwo Kaźmierczakowi przyjęła publiczność dla gotrwałym gwizdem i uspokoiła się.

Notatnik pięściarza

Waluga w najbliższym już czasie ma po wrócić na ring. Jak wiadomo, Waluga przez kilka miesięcy leczył poważną kontuzję ręki.

Polonia (Warszawa) wystąpiła z p. Jektem meczu bokserskiego Polonia (Kolejarz) Juniors — przeciw reprezentacji juniorów Warszawy.

Wrocławskie OZB postanowił karę półrocznej dyskwalifikacji, nałożoną na zawodnika Stal — Pelawag — Sztolca, zawiścić na przeciąg roku.

ZAKOPANE ZACIERA RĘCE

Góry i ludzie gotowi do XXV mistrzostw narciarskich

Zakopane, w styczniu.

Na nosie i policzku Orlewicza czerwona się zaskrzypiała krew. Twarz narciarza zaczerwieniona jest od wiatru i słońca, a jasne oczy błyskają radością na wspomnienie „trasy”.

— Nos, to głupek — macha niecierpliwie ręką — dostanę galegię w twarz przy jakimś ostrzejszym zjeździe. Po umyciu nie będzie śladu... Ale żeby pan widział dziś trasę, trasę „osiemnastki”...



Jan Kula (SNPTT)

należy do najbardziej stylowych skoczków Polski

Wyznaczał ją w lecie. Przed oczyma miał obraz narciarza biegnącego jego śladem więc kluczył, wybierał ostre skręty, stawiał przed narciarzem nowe trudności techniczne. Co parę metrów doskakiwał do drzewa i robił znak.

Tak powstała trasa biegu płaskiego, którą 25 stycznia pobiegą narciarze w czasie jubileuszowych XXV narciarskich mistrzostw Polski.

TRADYCYJNY START

— Dziś przejechałem ją z biegaczami — mówi pan Marian, podstawiając potężny kark pod strumień ciepłej wody. — Jechaliśmy jak w bajce. W lesie wisiały nad nami ciężkie, ośnieżone gałęzie smreków, a na polanach otwierały się wspaniałe widoki na Tatry. Ładną trasę przebywa się o wiele łatwiej. Trasa nudna przygnębia i zniechęca.

Nowa „osiemnastka” startuje, jak zwykle spod Krokwi, biegnie Jaszczerówką, wkracza na słoneczne Cyrle, przewija się przez Równię Toporową i Stawkę, dochodzi do Psiej Trawki i zwraca Przełęczą między Kopiećkami, niezwykle interesującym zjazdem zsuwa się do Olczyńskiej, mijając Kuźnice i kończy się pod Krokwią. Jest to trasa wybitnie norweska, techniczna, najeżona ostrymi skrętami, krótkimi zjazdami i podejściami. Od narciarza wymaga naprężonej uwagi. Doskonale oznakowana (co 5 metrów znak) i niezwykle malownicza, bije na głowę dotychczasowe trasy zakopiańskie.

KRZĘPTOWSKI — FAWORYTEM

Wobec wyjazdu gwardzistów — Kwapienia, Bukowskiego, Fronka i Kowalskiego na zawody do Czechosłowacji, czołówka naszych biegaczy



Tadeusz Kozak (Gu.)

jeden z czołowych skoczków wyróżniający się ładnym prowadzeniem nart

zostanie na mistrzostwach Polski gruntownie zdekompletowana. Pod nieobecność Kwapienia, Krzeptowskiego z SNPTT powinien wygrać 18 km w cuglach, choć będą go naciskać ambicjami Kaczmarczyka z AZS-u, młodzi Rubiś z Gwardii i Kubin z AZS-u,

oraz plejada ślążaków z Dąbrowskim, Jurzakiem, Tajnerem i rewelacją mistrzostw LZS-ów Juroszkiem z Baranów na czele.

Tę samą trasą pobiegą 30 stycznia maratończycy w biegu na 30 km.

Niestety, nie wiadomo dotychczas czy w biegu tym dojdzie do pojedynku Krzeptowskiego z Kwapieniem. — Krzeptowski jest przede wszystkim kombinatorem i trudno od niego wymagać, aby biegał skrócone maratony. Co zaś do Kwapienia i Bukowskiego — to nie wiadomo czy wrócą na czas z Czechosłowacji.

Pewny natomiast jest start Dąbrowskiego, Jurzaka i Haratyka, choć ten ostatni jeszcze nie może wrócić do siebie po chorobie. Na ten sam dzień wyznaczona jest sztafeta 4x10 km... Narobiło to niemałego szumu w klubach narciarskich. Zarządy widać się jak piskorze, bowiem postanowiono je rzeczywiście w trudnej sytuacji. Z jednej bowiem strony kapitan PZN, chcąc przeprowadzić eliminację przed Pucharem Tatr wyda prawdopodobnie czołowym biegaczom nakaz startu na 30 km, z drugiej — rywalizacja w sztafecie dopinguje kluby do wystawienia na jubileuszowe mistrzostwa najsilniejszych zespo-

łów. W prawdziwej rozpaczy jest faworyt sztafety Gwardia, która do ostatniej chwili nie będzie wiedziała, czy jej asy zdążą z Tatrzyskiej Łomnicy.

Naszym zdaniem póki czas należałoby przełożyć bieg sztafetowy na inny termin, aby mógł się odbyć przy pełnej obsadzie.

CZEGO OCZEKUJEMY OD KOBIET?

W tym samym dniu co bieg mężczyzn na 18 km, odbędzie się oczekiwany z dużym zainteresowaniem bieg płaski kobiet na 10 km. Będzie on pierwszym sprawdzianem formy biegaczek, trenowanych na obozie kondycyjnym kadry reprezentacyjnej przez Orlewicza.

Naturalnie nie należy oczekiwać rewelacji, bo dziewczęta są jeszcze materiałem surowym, który otrzymał dopiero pierwszy narciarski szlif. Rezultatów można dopiero oczekiwać po 2, 3 latach pracy. Dojrzałą biegaczką wydaje się być jedynie Stepków, która nie będzie miała trudności z zapewnieniem sobie zwycięstwa.

Kombinacja norweska (bieg 18 km i skoki) wydaje się być beneficem Józefa Daniela Krzeptowskiego

(SNPTT), o ile na starcie osiemnastki nie stanie w dobrej formie Staszek Marusarz, który w tajemnicy biega w Dolinie Kościeliskiej szykując młodym niespodziankę.

Mimo to i tak stawiamy na Krzeptowskiego, któremu w tej chwili Marusarz nie potrafi zagrozić w biegach, ani „naskakać” różnicy punktów, które straci na 18 km.

Za plecami Krzeptowskiego, który broni tytułu mistrza, rozegra się cicha walka między zakopiańczykami a ślążakami. Zakopane wystąpi do niej bez gwardzistów: Kwapienia, Bukowskiego, Fronka i młodego Kowalskiego. Honoru narciarzy spod Giewontu bronić więc będzie, znajdujący się w doskonałej formie biegowej Kaczmarczyk (AZS) oraz Rubiś i słabsi już: Grandys, Szeliga czy Zinjacz. Natomiast ślążacy rzucą do boju całą swoją czołówkę z mistrzem ślaska Tajnerem i mistrzem LZS-ów Frossem na czele. Dalsze sze regu ślaska to młodzi Raszka (LZS) i Nogowczyk (Ogniwo Bielsko) oraz rekonwalescent Węgrzynkiewicz i wielka niewiadoma Wieczorek, zeszołowy wicemistrz Polski. Wieczorek w tym roku jeszcze nie biegał, a w skokach nie zachwylił.

Zdobywcy pierwszego miejsca w kombinacji norweskiej przysługują tytuł narciarskiego mistrza Polski.

POJEDYNEK „DWU POKOLEŃ”

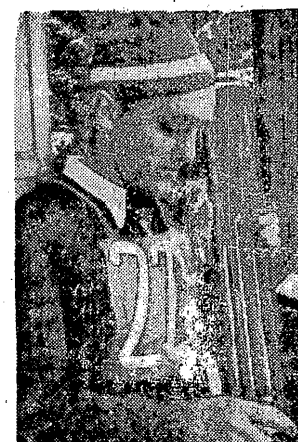
Na otwarty konkurs skoków, który odbędzie się 29 stycznia w niedzielę, przebiega coś o „specjalnych” połączkach z Krakowa, z Warszawy i ze ślaska. Komplet widzów na stadionie PZN będzie świadkiem walki najlepszego naszego skoczka Staszka Marusarza z nacierającymi zastępami młodzieży.

Nie będzie to łatwa rola dla Staszka, który wejdzie na skocznię, mając za sobą 4 czy 6 skoków oddanych w tym roku. Jeśli się weźmie pod uwagę, że skoczkowie norwescy wielką formę stylową łapią po 200 czy 300 skokach, to jasne jest, że mimo swego „instynktu poka”, wielkiej rutyny, Marusarz nie będzie w pełnej formie. Bez porównania więcej skacząc jego rywale Kula i Krzeptowski, ale naprawdę intensywnie pracując druga klasa naszych skoczków. Co dzień na malej Krokwi trenują Klammerus, Kozak, Szeliga, Szindler, Karpel, Samek Gąsienica czy ślążacy: Wieczorek, Tajner, Fross, Raszka i Węgrzynkiewicz. Od czasu do czasu

skacze też zjazdowiec Ciaptak Gąsienica.

NIESTETY — FIS II

W ub. piątek wjechał na Szczyt Kasprowego Franciszek Bujak — mistrz narciarski Polski w I i II mistrzostwach Polski w roku 1920 i 21, w towarzystwie innych działaczy. Końską ta miała zdecydować czy trasa zjazdowa biegu o mistrzostwo Polski, który odbędzie się 27 stycznia pójdzie „Fis-em 1” czy „Fis-em 2”. Niestety zdaje się, że nasi zjazdowcy



Józef Daniel Krzeptowski (SNPTT)

czolowy zawodnik w kombinacji norweskiej

pojadą „Fis-em 2”, który jest trasą przeciętną i stosunkowo łatwą. Lawiniasty stok i za słabe opady śnieżne uniemożliwiają „uruchomienie” wspierającej trasy zjazdowej „Fis 1”. Po wojnie nie jechano tu jeszcze ani razu.

Całe Zakopane zaciera ręce na wspierającą walkę, jaką w kombinacji alpejskiej stoczą Józef Marusarz i czeskosłowacki mistrz Polski Jaś Ciaptak Gąsienica ze ślążakiem Pionką. W zjeździe ślążak jest słabszy, ale w slalomie gra będzie szła o ułamki sekund.

Intensywnie planując zjazdowców, prowadzone przez doskonałego teoretyka i praktyka nowoczesnej techniki zjazdowej Jana Lipowskiego doprowadziły do wyrównania poziomu zjazdowców.

Za plecami czołowej trójki dojdzie do ciekawych pojedynków między Dziedzicem, który obecnie poza zjazdem nie widzi świata, St. Wawrytką, młodzieńcami Rojem, Obrochtą i ostatnio wykopanym przez Lipowskiego talentem Gogulskim. Nie są tu bez szans i Samek Gąsienica i Klammerus, który jednak coraz bardziej grawituje ku skokom.

Zjazdowcy nie przedstawiają dużo niższą klasę. Z nielicznych ich szeregow ubył zeszłoroczny mistrzyni Zosia Wawrytkówna. Do pierwszego miejsca pretenduje Hanka Bujak, Ko-



— Okryj s. c. Broniek.

bo się zaciębiał po tym biegu — mówi p. Davidówna do swego najmłodszego 12-letniego syna. Jest to jeden z 3 startujących obecnie Dawidów. Dwaj pozostali to 20-letni Tadeusz i ojciec obydwo 42-letni Teodor Dawidek

wańska i Grocholska, która jednak jest obecnie chorą. Dr Zalecki ma jednak nadzieję, że penicylina doprowadzi Grocholską na start. Start Teresy Kodalskiej pozostaje pod wielkim znakiem zapytania.

Slalom odbędzie się tradycyjnie w Suchym Złobie 23 stycznia. Ekipy narciarzy już przygotowują trasę, ubijając ścieżki nogami, aby być według wyrażenia Lipowskiego „twardy jak beton”.

JERZY ROSŁAW-SUSZKO

Korzystajmy z ich doświadczeń

Nad rozwojem techniki i taktyki radzili radzieccy trenerzy piłkarscy

W MOSKWIE odbyła się wszechzwiązkowa konferencja trenerów piłkarskich, poświęcona wymianie doświadczeń i podsumowaniu wyników pracy nad rozwojem techniki i taktyki gry drużyn, biorących udział w mistrzostwach I i II grupy (Ligi).

Zasadniczy referat wygłosił zasłużony mistrz sportu Towarowski, wskazując na główne kierunki pracy szkoleniowej. Zdaniem jego, trenerzy winni dużo czasu poświęcać indywidualnym zajęciom z piłkarzami, „przez” których należy uwzględnić wiek zawodników. Dla zawodników różnego wieku należy stosować różne formy. Poza tym proces szkoleniowo-treningowy powinno cechować stopniowanie i częste powtarzanie ćwiczeń.

POPRAWA GRY OBRONCÓW

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom taktyki. Zasłużony mistrz sportu tow. Arkadiew omówił rozwój taktyki czołowych drużyn w latach minionych z uwzględnieniem osiągnięć ostatniego roku. Mówca poddał szczegółowej analizie taktykę prowadzących zespołów Dynamo, CDKA, Spartak, Torpedo i Zenit, uwzględniając wszystkie odmiany i nowatorstwa wprowadzone przez wymienio-

ne zespoły. Zdaniem Arkadiewa ubiegły rok wykazał znaczne polepszenie się gry obronców, umiędzynawczych również we właściwym momencie przechodzą do napadu. Wzrosła w dużym stopniu taktyczna dyscyplina zawodników. W akcjach napadu w dużej mierze zredukowano system niecelowego przesuwania graczy.

WIĘCEJ WARIANTÓW

W obszernej dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach, m. inn. zabrali głos zasłużeni mistrzowie sportu: Jakuszyn, Lemieszew, Elisejew, Towarowski, Kaczalin, Rysanow (Nowosybirsk), Hochman (Alma-Ata), Riaszczenko i in. Dyskusantów wprawdzie potwierdził podniesienie się poziomu taktyki u czołowych drużyn, jednakże podkreślił, że tempo rozwijania się taktyki jest jeszcze nie dostateczne. Wielu trenerów nie przeprowadzało dotychczas nowych taktycznych wariantów. Jako jedną z głównych przyczyn, hamujących rozwój taktyki, uznano zbyt powolny rozwój opanowania sztuki technicznej przez piłkarzy.

Kierownik sekcji piłki nożnej Wszechzwiązkowego Komitetu tow. Sawin poddał krytyce niedociągnięcia w pracy poszczególnych drużyn piłkarskich. Stwierdził on, że niektórzy trenerzy holdują fałszywym teoriom, nie mającym nic wspólnego z naukowo uzasadnioną metodą trenowania. Duże ożywienie w dyskusji wywołała sprawa wszechstronności graczy, gra linii pomocy oraz sprawa stosowania w czasie treningu ćwiczenia „kwadrat”.

Niektórzy z dyskusantów poruszyli sprawę niedostatecznej kontroli przez sekcję piłki nożnej Wszechzwiązkowego Komitetu, prawidłowości w pracy szkoleniowej zarówno na szczeblu centralnym, jak i w niższych ogniwach.

UNIKAĆ JEDNOSTRONNOŚCI

W. powzięte przez konferencję uchwały zobowiązały trenerów i piłkarzy do szybszego podwyższenia poziomu taktyki poprzez nasilenie teoretycznej i faktycznej pracy nad taktycznymi możliwościami rozwoju gry drużyn. Trenerzy winni zwrócić uwagę na techniczne przygotowanie piłkarzy, gdyż opanowanie techniki jest podstawą dla rozwoju taktyki. Zespoły środków stosowanych w treningu należy zwiększyć i zarazem unikać prowadzenia zajęć jednostronnych.

Konferencja uznała za nieodpowiednie udostępnić najszerszym rzeszom piłkarzy doświadczenia już zdobyte przez czołowe drużyny. W tym celu należy organizować częste konferencje tematyczne trenerów, przy czym najbliższa konferencja winna być poświęcona zagadnieniom metodyki treningu technicznego. W dalszym ciągu uczestnicy konferencji wypowiadali się za koniecznością włączenia do prac nad rozwiązaniem praktycznych zagadnień treningu również fachowych sił instytucji naukowo-badawczych w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Za mniej ważną i pilną sprawę uznano opracowanie pomocy naukowych oraz wydanie drukiem zbioru ćwiczeń dla wszystkich stadiów pracy treningowej.

Ze sportu radzieckiego

BIELSKO osiągnięć sportu radzieckiego w 1949 roku jest najlepszym dowodem przodującej w świecie roli sportowców ZSRR. Prawie 30 procent (58 z 205) zarejestrowanych rekordów świata w sześciu głównych gałęziach sportu należy obecnie do sportowców radzieckich. Wynik ten przewyższa prawie dwa razy odnośnie wyniki USA, trzykrotnie — Szwajcji i Francji i 4-7-krotnie Norwegii i Włoch.

Wśród 422 rekordów ZSRR, ustalonych w roku ubiegłym (z których 32 przewyższają oficjalne rekordy światowe), największą ilość rekordowych wyników postrzegają się mogą lekkoatlety. Pobili oni prawie połowę rekordów w kategoriach młodszych i starszych.

Ogółem lekkoatlety ustalili 129 rekordów, młoczyki — 69, pływacy — 60, ciężkoatlety — 32, strzelcy i kolarze — 28. Pozostałe 204 rekordy pobili ułomowani młodzieńcy radzieccy w kategorii juniorów, w poszczególnych grupach wiekowych.

W GORKI zakończyły się 5-dniowe zawody żyłwarskie w jeziorze szybkim, w których uczestniczyli reprezentanci 10 miast radzieckich: Moskwy, Leningradu, Gorki, Kijowa, Szwierdłowska, Omska, Tuli, Czelabińska, Archangielska i Nowosybiryska. Była to jedna z największych imprez żyłwarskich w tym sezonie. Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął reprezentant Leningradu, przed Gorki i Moskwą. Indywidualnie zwyciężył Gołowczenko (Omsk) — mistrz ZSRR.

Najlepsze wyniki uzyskała Żukowa ze Szwierdłowska, wygrywając 500 m w 49,7 i 1500 m w 2:42,4.

W KIJOWIE odbył się doroczny triathlon mistrzów Kijowa. Cztery poprzednie spotkania przyniosły zwycięstwa reprezentacji Lwowa. Tym razem zwyciężyli pływacy Kijowa. W ciągu trzydniowych zawodów pobili 11 rekordów Republiki Ukraińskiej w kategorii juniorów.

Trzy rekordy Ukrainy pobili uczeń z Kijowa Cepkow w stylu klasycznym: 50 m — 39,6; 100 m — 1:24,0 i 200 m — 3:06,4.

W stylu grzbietowym rekordowe wyniki uzyskał reprezentant młodzieży lwowskiej — Rymarz: 50 m — 39,0; 100 m — 1:14,5 i 200 m — 2:44,3.

W konkurencji dziewcząt (15 — 16 lat) dwa rekordy w stylu klasycznym pobila Gulinowa (Kijów): 50 m — 44,2 i 100 m — 1:37,1.

II rundę rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ZSRR rozpoczął w Moskwie mecz między dwiema miejscowymi drużynami Dynamo i WWS. Spotkanie wygrał hokeista Dynamo 3:0, odnosząc w rozgrywkach 19 z 19 zwycięstw. Obecnie Dynamo ma 21 pkt. z 24 możliwych i zajmuje nadal drugie miejsce w tabeli.

Narciarze juniorzy startują w Wiśle w mistrzostwach Polski

NARCIARSKIE Mistrzostwa Polski Juniorów, nad którymi protektorał objął minister, odbyły się w Skierniowicach, odbędzie się w dniach od 1 do 5 lutego w Wiśle.

Program Mistrzostw przewiduje: 1. lutego — uroczyste otwarcie zawodów, 2. i 3. lutego — Dni Narciarza biegi płaskie, w których startować mogą narciarze, zarówno niestawarzyszeni jak i sławiarzy: 3. i 4. lutego — zawody w slalomie, 4. i 5. lutego — slalom, a w ostatnim dniu konkursy skoków i kombinacji zawodowej.

Chłopcy urodzeni w latach 1930/31 mogą startować na 12 km, w zjeździe, w kombinacji alpejskiej, w skokach i w kombinacji norweskiej; w latach 1932/33 na 8 km, w slalomie-gigancie i w skokach; w latach 1934/35 — w slalomie-gigancie i w skokach.

Dziewczęta urodzone w latach 1932/33 startować mogą w biegu zjazdowym, w kombinacji alpejskiej, i biegu płaskim na 8 km; w latach 1934/35 — w slalomie-gigancie.